Nr. 303. We Lwowie Wtorek dnia 1. Listopada 1887. Rok XX.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 srg., do Francji, Anglij, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Od Administracji.

Dla uregulowania nakładu upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty, wynoszącej:

we Lwowie (miesięcznie 1 zł. 50 ct.
(kwartalnie 4 zł. 50 ct.

Za donoszenie do domu dopłaca się miesięcznie 20 ct.

na prowincji (miesięcznie 2 zł.
(kwartalnie 6 zł.

Za **„BLUSZCZ“** dopłaca się:

we Lwowie (miesięcznie 50 ct.
(kwartalnie 1 zł. 50 ct.

na prowincji (miesięcznie 80 ct.
(kwartalnie 2 zł. 40 ct.

Prenumeratę na Dziennik przyjmuje się tylko od 1-go i 15-go, zaś na „Bluszcz“ tylko **od 1-go każdego miesiąca**.

Słowa monarsze.

Lwów 31. października.

Starym zwyczajem zebrali się delegaci obu połów monarchji w sali recepcyjnej zamku cesarskiego, aby z ust monarszych odebrać monarsze powitanie, i cesarką zachętę do ciężkiej pracy delegacyjnej, Z natężoną ciekawością czekały ludy austro-węgierskie słów cesarskich, z uwagą wsłuchiwały się w mowę tronową. A uwaga była w całej pełni usprawiedliwioną, ciekawość więcej jak uzasadnioną. Widokrąg polityczny zapożyczył zdaje się barw od przyrody i przybrał zimną ponurą szatę jesienną. Od dwóch lat zebrane są na wschodniej stronie horyzontu europejskiego chmury, a wszelkie usiłowania urzędowych meteorologów nie były wstanie do tej chwili zapowiedzieć pogody. Ilekroć ze strony kompetentnej wyszła polityczna enuncjacja, tylekroć zapewniano nas, że usiłowania rządów skierowane są trwale ku utrzymaniu pokoju, że w usiłowaniach tych znajdują rządy wzajemną pomoc i wzajemne poparcie. W istocie burza się dotychczas nie zerwała, pokój nie został jeszcze zakłócony, ale smutny to stan chorego, jeżeli łoża jego lekarze odstąpić nie mogą, jeżeli dokoła niego stosy lekarstw leżą nagromadzone. A że pokój polityczny w Europie wiele ma podobieństwa z takim chorym temu chyba trudno zaprzeczyć — i najnowsza mowa, którą cesarz zagaił tegoroczną sesję delegacyjną jest jaskrawym tego dowodem.

Majestat monarszy jest tak dostojnym, że słowa, które pochodzą od tronu, winne być usunięte z pod wszelkiej niepowołanej krytyki i nigdybyśmy się nie odważyli podać słów cesarskich bliższemu rozbiorowi lub dalszemu tłumaczeniu. A zresztą kto czytał tegoroczną mowę tronową ten musi przyznać, że wszelkie jej tłumaczenie i interpretowanie jest zupełnie zbyteczne i zbędne. Z precyzją, która rzadko cechuje podobne enuncjacje, mówi ona o sytuacji politycznej i międzynarodowej, i nie potrzeba wcale czytać między wierszami, ani szukać w słowach nadzwyczajnego i niezwykłego znaczenia, aby widzieć sytuację polityczną w barwach wcale nieróżowych. „Europa ciągle opanowywaną jest uczuciem niepewności“ — oto słowa, któremi monarcha i namaszczona głowa państwa malują sytuację polityczną. Znaczyłoby przypisywać słowom donioslość, których nie mają i mieć nie mogą, znaczyłoby winterpretować w mowę myśl zupełnie jej obcą, gdyby się chciało tegoroczną mowę tronową uważać za pierwszorzędnej wagi enuncjację pokojową. Że stosunki zewnętrzne monarchji są „niezmiennie pomyślne i pocieszające“ to rzecz pewna i wcale nie nadzwyczajna. Stosunki między mocarstwami są zawsze pomyślne i przyjazne do chwili, w której zmobilizowane — nie na próbę — armje skończyły rozmarsz strategiczny i w której ambasodorowie otrzymali rozkaz opuszczenia nieprzyjacielskiej stolicy. Skonstatowanie dobrych, pomyślnych, pocieszających i przyjaznych stosunków międzynarodowych dowodzi więc tylko, że nie znajdujemy się w przededniu wojny, że „kierunek polityki rządu zmierza do utrzymania pokoju,“ ale jeżeli korona czuje się spowodowaną do podniesienia „ciągłego uczucia niepewności“ — wówczas jest ze strony półurzędowców jaskrawym i rażącym dowodem braku winnej lojalności i zapoznania swego powołania i swych obowiązków, jeżeli w słowa te chcą winterpretować coś, czego w nich nie ma.

Fakt to tem bardziej rażący, że orędzie cesarskie wyraźnie zaznacza, jakie okoliczności powodują owe ciągłe uczucie niepewności. „Ku wielkiemu memu ubolewaniu sprawa bułgarska nie została dotychczas rozwiązaną“. To jest więc sprawa, która utrzymuje dotychczas w naprężeniu europejskich mężów stanu i o której rozwiązanie silą się od lat dwóch dyplomaci mocarstw. Tylokrotnie mieliśmy już sposobność rozpisywać się o Bułgarji i jej przesileniu, że nie myślimy się w tej chwili powtarzać. Wiadomo, kto temu winien, że sprawa dotychczas nie załatwiona, że przesilenie w permanencji. Zaznaczyć jeno wypada, że nie jest nią sama Rosja. Gdyby jej nieuzasadnione i nieusprawiedliwione i na niczem nieugruntowane pretensje, były doznały należytej odprawy tam, gdzie ją znaleźć były powinne, gdyby się odrazu w tych sferach, które powinne były widzieć w zakończeniu przesilenia żywotny interes państwowy, było dokładało starania, by sprawa załatwioną została w sposób, godzący przypuszczalne interesa Bułgarów z traktatami i interesami europejskiemi, wówczas —głęboko jesteśmy o tem przekonani — wyrażona dziś nadzieja, że sprawa zachowa nadal charakter lokalny i zostanie ostatecznie rozwiązana, byłaby już dawno urzeczywistnioną.

Na razie jednak Europa opanowywaną jest ciągle uczuciem niepewności i to zmusza rząd, „aby w pieczy nad potęgą zbrojną monarchji nie dał się prześcignąć.“ A więc potęga zbrojna i piecza nad nią stanowić będą główny przedmiot narad delegacyjnych. Piecza ta nad potęgą zbrojną nosi, jak wiadomo, nazwę — repetjerek. Z niecierpliwością wyczekujemy w tej mierze obrad naszych reprezentantów, gdyż właśnie w sprawie naszego nowego karabinu repetjerowego tyle puszczono ostatniemi czasy wieści niepokojących, że radzibyśmy jak najprędzej usłyszeć wyjaśnienia ministerjalne.

Stowarzyszenia udziałowe w Galicji.

⊙ Pojawił się właśnie w druku nowy rocznik galicyjskich stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, zawierający daty z bilansów z roku 1886, opracowany przez pp. Władysława Terenkoczego i Władysława Białaczewskiego. Pozwolimy sobie przytoczyć z tej pożytecznej publikacji niektóre szczegóły, charakteryzujące obecne stosunki spółek udziałowych w Galicji.

I tak, ogólna ilość stowarzyszeń finansowych, opartych na zasadzie wzajemności i solidarnej odpowiedzialności, wynosiła u nas z końcem r. z. 252 — o pięć więcej niż było ich z końcem roku 1885.

W tej liczbie ogólnej było Towarzystw zaliczkowych 195, spożywczych 16, rolniczo handlowych 6, rozmaitych innych 35.

Z ogółu stowarzyszeń najsilniej są rozwinięte Towarzystwa zaliczkowe, gdyż obejmują 115 411 członków i posiadają już własny kapitał zakładowy i obrotowy w sumie około pięciu miljonów zł. Mianowicie:

w udziałach	zł.	4,317.002
w fund. rezerwowych .	„	664.393
Razem	zł.	4,981.395

Wkładki na książeczki oszczędności, lokowane przez szeroką publiczność w Towarzystwach zaliczkowych dochodzą sumy dziesięciu miljonów złr. i obracają one nadto kapitałem, wypożyczonym od rozmaitych instytucyj większych w sumie przeszło półtrzecia miljona zł. a. w.

Stan udzielonych przez Towarzystwa zaliczkowe pożyczek wynosił według zamknięć rachunkowych z 31. grudnia 1886 r. zł. 16.632.886; miały zaś wszystkie razem w ciągu tegoż ruchu kasowego 121,224.965 złr. a. w.

Najsilniejszą pod względem ilości członków spółką kredytową w całym kraju jest Towarzystwo zaliczkowe w Złoczowie, które liczy 4126 członków; po niem idzie sanockie powiatowe Towarzystwo zaliczkowe (3.654), po tem jarosławskie (3206), dalej spółka zaliczkowa urzędników we Lwowie (2914), Towarzystwo zaliczkowe w Glinianach (2779) itd.

Największą ma sumę udziałów towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie: 716.135 złr. Drugą z rzędu co do siły kapitałowej jest lwowska spółka zaliczkowa urzędników, która ma w udziałach 298.133 złr. Towarzystwo zaliczkowe we Lwowie ma 174.688 złr. w. a.

Zresztą żadne inne towarzystwo nie posiada w udziałach po nad 100.000 złr. W granicach pomiędzy 50- a 100.000 złr. znajdują się towarzystwa zaliczkowe: w Dąbrowie, Glinianach, Brzesku, Krakowie, Nowym Targu, Krakowie (żydowskie), Gorlicach, Przemyślu (kasa zaliczkowa rzemieślników i rolników), Rzeszowie i Samborze. Inne mają mniej niż 50.000 złr. kapitału w udziałach.

Statystyka członków wykazuje następujący stosunek ich pod względem społecznym:

Rolników	64 698	=	56.00 %
Handlarzy i kupców . .	17.749	=	15.38 „
Rękodzielników i przemysłowców . . .	13.263	=	11.50 „
Umysłowo pracujących .	13.954	=	12.09 „
Kapitalistów i osób bez określonego zajęcia . .	3.571	=	3.09 „
Właścicieli i dzierżawców większych posiadłości ziem.	1.774	=	3.54 „
Fabrykantów . . .	231	=	0.25 „
Instytucyj (powiatów, gmin, stowarzyszeń itp.) . .	171	=	0.15 „
Razem	115.411	=	100.00 %

Wzrasta ilość rolników drobnych w towarzystwach zaliczkowych, gdyż przed dziesięciu laty stanowili oni tylko 44% w sumie członków, gdy dziś reprezentują 56%; handlarze i kupcy stanowili z końcem r. 1875 w ogólnej ilości członków 4.37%, obecnie zaś już 15.38%, co tłomaczy się wzrostem ilości i rozwojem stowarzyszeń żydowskich.

Zmniejsza się natomiast stosunek rękodzielników w towarzystwach zaliczkowych (1875: 24% — 1886: 11%), umysłowo pracujących (1875: 19% — 1886: 12%) właścicieli i dzierżawców większych posiadłości) 1875: 3% — 1886: 1.5%). Prawdopodobnie sama ilość członków z tych klas społecznych nie zmniejszyła się, lecz owszem wzrosła w cyfrach absolutnych; zmniejszył się tylko stosunek liczebny w ogólnej sumie członków wskutek tego, że do jednej kategorji towarzystw rolnicy, do innych zaś handlarze żydowscy przybywają masami.

Temu lat dziesięć było u nas 32 Towarzystw zaliczkowych, obecnie jest ich 175 — prawie sześć razy tyle.

Towarzystwa n i e zaliczkowe w ogólności słabo rozwijają się. W „Roczniku“ wykazano ich 40 z zastępem 5000 członków: posiadają one własnego kapitału w udziałach i funduszach rezerwowych 381.180 zł. Najpomyślniej rozwijają się Stowarzyszenia szewców: jest ich już 14: w Dąbrowie, Drohobyczu, Kołomyi, Krakowie, Lwowie (2), Kulikowie, Łańcucie, Pruchniku, Przemyślu, Rymanowie, Rudkach, Sędziszowie, Tarnowie. Towarzystwa tkaczy w Korczynie, Błażowej, Kosowie, Krosnie i Komarnie, także dobrze stoją.

Nadto istnieją jeszcze następujące Stowarzyszenia drobnych rękodzielników: kuśnierskie w Starym Sączu i Rymanowie, powroźnicze w Radymnie, kowali w Kołomyi i w Sułkowicach, garncarzy w Glińsku i Kołomyi, we Lwowie i Krakowie drukarzy itd. PP. Terenkoczy i Białaczewski nie zdołali zebrać informacyj o wszystkich Stowarzyszeniach tej kategorji, jest ich bowiem około 60, przeto więcej znacznie niż obejmuje tabela.

Spółek rolników jest pięć: we Lwowie (bank rolniczy), w Sanoku, Sokalu, Stanisławowie i Tarnopolu. Należy tu także poniekąd i handlowa spółka rolniczo-przemysłowa w Kołomyi. Wszystkie te spółki trudnią się jednak przeważnie udzielaniem zaliczek, mniej zaś handlem i przemysłem w właściwem znaczeniu tego wyrazu.

Nader zbawienną rozwijają działalność Towarzystwa wzajemnej obywatelskiej pomocy rolników — lecz, niestety, jest ich dotychczas tylko trzy: w Jarosławiu, Limanowej i Mielcu.

Towarzystwa spożywcze nie udają się — jakkolwiek ruch w ich zakładaniu wzmaga się znacznie. Mogłyby one oddać nieocenione usługi masom ludności w prowincjonalnych miasteczkach, gdzie nie ma często ani jednego uczciwego sklepu.

Zakładanie Towarzystw niepożyczkowych — tudzież ich utrzymanie stanowi zadanie niezmiernie trudne, ale też zarazem i wdzięczne niezmiernie. Dlatego też tworzenie Stowarzyszeń niezaliczkowych powinno mieć najwięcej powabu dla miłośników tego działu obywatelskiej pracy — chociaż przez to nie myślimy zaprzeczyć, że i zaliczkowe Towarzystwa nader doniosłe oddają krajowi usługi.

Z Koła polskiego.

(*Urzędowy komunikat Koła*).

Koło poselskie polskie na posiedzeniu w dniu 25. tm. powzięło uchwały względem spraw, mających być na porządku dziennym następnych posiedzeń izby.

Mianowicie uchwaliło na propozycję przewodniczącego, aby wniosku ks. Hohenlohego, żądającego przedsięwzięcia przez rząd środków dla zapobieżenia nędzy, grożącej ludności w Gorycji i Gradysce, nie uchwalać zaraz w izbie, lecz żądać przekazania go komisji budżetowej z poleceniem zdania sprawy na następnem posiedzeniu. Następnie Koło zastanawiało się nad zmianami, poczynionemi przez izbę panów w projekcie ustawy, uchwalonym przez izbę poselską o zabezpieczeniu robotnikom utrzymania i pomocy lekarskiej w razie choroby. Uchwalono zgodzić się na drobne lub stylistyczne zmiany, uczynione przez izbę panów w §§ 13., 14., 17., 18., 64., 65., 76. i 77. Przy przedstawieniu zmiany, uczynionej w izbie panów w § 8., że w razie umieszczenia chorego robotnika w szpitalu powszechnym, kasa asekuracyjna ma w zasadzie zwracać koszta leczenia nie za 20, lecz tylko za 4 tygodni, jeżeli statut kasy nie orzeknie, że za dłuższy czas ma płacić, wywiązała się dłuższa dyskusja, w której zabierali głos pp. Biliński, Chrzanowski, Grocholski, Niemczynowski, Lewakowski Karol i Kopyciński, poczem przyjęty został wniosek Bilińskiego, aby głosować za tą zmianą. Natomiast postanowiło Koło głosować przeciw zmianom, poczynionym przez izbę panów przy §§ 42. i 49. Główną jednak dyskusję w Kole, w której zabierali głos posłowie: Biliński, Grocholski, Chrzanowski i Wład. Czaykowski. wywołał § 3., mianowicie zmiany, poczynione przez izbę panów. Izba poselska postanowiła, iż uchwalenie ustawy o zabezpieczeniu robotników rolniczych i lasowych na wypadek choroby pozostawionem być ma ustawodawstwu krajowemu. Izba panów opuściła ten ustęp, zostawiając kwestję kompetencji do uchwalenia ustawy dla robotników rolniczych i lasowych niby otwartą a dodała, iż jak długo obowiązek zabezpieczenia robotników rolniczych i lasowych nie wejdzie w życie, mogą oni za zgodą ze swym chlebodawcą wstąpić do kasy chorych dla robotników fabrycznych: to samo mogą zrobić robotnicy przemysłu domowego. Koło uchwaliło jednomyślnie głosować za pierwotną uchwałą izby poselskiej, zastrzegającą kompetencję sejmów krajowych, ale przyjęto dwa powyższe dodatki izby panów o możności przystąpienia robotników rolniczych lasowych i przemysłu domowego do kas dla robotników fabrycznych.

Na następnem posiedzeniu Koła polskiego d. 28. tm. odbytem przewodniczący Grocholski opowiedział tok rokowań i działań komisyj parlamentarnych stronnictw prawicy w sporze toczącym się między Klubem posłów czeskich a rządem, z powodu znanego postanowienia podpisanego przez ministra Gautscha o zniesieniu czterech gimnazjów realnych w Czechach i na Morawie, oraz o rokowaniach posłów czeskich z rządem, o ile te były komisjom parlamentarnym znane, a które to działania i rokowania komisyj parlamentarnych całej prawicy w tej sprawie, dalej trwać mają. Koło po dłuższej poufnej dyskusji odrzuciło bardzo przeważną większością wniosek pos. Hausnera: „Koło polskie uprasza i upoważnia swego przewodniczącego, aby oświadczył Klubowi czeskiemu, że Koło polskie znoszenie szkół średnich lub odmówienie im subwencji, na którą Rada państwa uchwaliła wydatki, drogą rozporządzenia, uważa za nieprawidłowe. i usiłowania ku usunięciu tych rozporządzeń popierać będzie“. Natomiast uchwaliło Koło prawie jednomyślnie wniosek pos. Jaworskiego: „Koło polskie przyjmuje sprawozdanie przewodniczącego na teraz do wiadomości“, oraz dodatek pos. Czartoryskiego: „z uznaniem gorliwych usiłowań przewodniczącego w celu utrzymania jedności między stronnictwami prawicy i popierania słusznych żądań sprzymierzeńców“.

Na początku tego posiedzenia przedstawił przewodniczący Koła nowo wybranego posła Struszkiewicza.

Z pism czeskich.

Dzienniki czeskie z 29. października omawiają na naczelnych miejscach i w sposób wszechstronny obecną sytuację w Radzie państwa, stworzoną ostatniemi wypadkami parlamentarnemi. I tak: organ klubu czeskiego ***Politik*** nazywa postawę posłów czeskich jedynie roztropną i mniema, że istnieje ugruntowana nadzieja, iż rokowania, które będą dalej podczas feryj świątecznych toczone, doprowadzą niezawodnie do rezultatu, zadowalającego obie strony. Posłowie czescy zaraz z miejsca wstąpili nie na drogę namiętności, lecz na tę, którą wskazywało im spokojne zastanowienie i doświadczenie. Nie wywiesili na swym sztandarze radykalnego hasła: *aut-aut*: kapitulacja rządu lub opozycja! — lecz żądali jeno naprawienia krzywdy, wyrządzonej Czechom przez znane regulatywy ministra oświaty. Że tym umiarkowanym ich postulatom nie stało się dotychczas zadość, to z tego powodu zarówn

---

21)

STRASZNY DZIADUNIO

POWIEŚĆ

MARJI RODZIEWICZÓWNEJ

autorki „Farsy panny Heni.“

Nagrodzona na konkursie.

(Ciąg dalszy).

Całe towarzystwo było po częstych libacjach, nawet obsługa pociągów. Maszynista, który miał sam pierwszy wjechać na most, zalał też sobie strach spirytusem, bełkotał coś Hieronimowi o nierównych strzałkach.

— Zejdź, ja poprowadzę! — fuknął młody człowiek w odpowiedzi, biorąc go za kołnierz i oddając w ręce drożników.

— Pan zostań z nami! — krzyczał zwierzchnik.

— Jeszcze kark pan skręcisz! — wołali koledzy.

— Proszę pana! — wrzeszczał pijany maszynista — a moje premium! Obiecywano pięćdziesiąt rubli!

— To je sobie zabierzesz, zuchu, jak się prześpisz — odparł Hieronim. — Nic mi się nie stanie, panie naczelniku. Panowie raczcie obliczyć, ile osiądzie ten gmach podemną. Dużo wsżę teraz. Puszczaj parę!

Zagrały tłoki i walce. Żelazne trzy potwory poruszyły się majestatycznie i buchając dymem, weszły na most. Na środku Hieronim stanął, sygnał rozległ się przeraźliwie, donośnie, na tryumf. most stał; pociąg go przeszedł tam i napowrót i znowu zatrzymał się na środku; próba była skończona.

Powracającego Hieronima pryncypał chwycił w ramiona, omal nie udusił.

— Złoty z ciebie, nieoceniony człowiek? Czego chcesz za taką pracę.

— Spać, panie naczelniku! — zaśmiał się szczerze chłopiec. — Zdejmij pan z mej głowy zarząd i władzę i uwolnij do domu.

— Takiś mi kolega! My się bawić chcemy! Ale idź, idź, śpiochu! Jak sobie nie dam rady bez ciebie, to przyślę!

Ah, spać! Od iluż to tygodni marzył o tem. Tak, mógł wreszcie wypocząć. Odetchnął z całych płuc w swej sypialni. Skończył, był wolny. Uf! jak to brzmiało rozkosznie. Dał radę wszystkiemu, przebył ogniową próbę, wybrnął. Niech sobie teraz oszukują, kradną, intrygują, już nie zaszkodzą.

Dziwna rzecz jednak. To nagłe przejście z zamętu do zupełnej ciszy, zamiast go uspokoić, rozdrażniało nieznośnie. Sen uleciał. Bolały go tylko nieznośnie wszystkie członki i głowa. Będzie pewnie migrena.

Ubrany rzucił się na łóżko. Upał panował okropny; na domiar biedy Bazylego nie było. Oddalał się często ostatniemi czasy.

Inżynier rozpiął mundur, objął rękami bolącą głowę i rozmyślał.

Ha, przecie dobił się celu, zdobył sobie byt, uznanie, sławę.

Coby to rzekł dzisiaj pesymista Żabba, który nie wierzył w pomyślność? Nawróciłby się przecie i poweselał biedny, poczciwy, skrzek melancholik.

Hieronim przypomniał sobie piosnkę studencką, śpiewaną o głodzie i chłodzie, która okropnie gniewała mruka. Była tam mowa o poście, który poprzedza Wielkanoc, a Żabba mruczał zawsze z uporem:

— Święconego nie ukąsisz, prędzej ucho swe zobaczysz! Ja ci to mówię i ręczę!

Nie zgadł Litwin. Minęła bieda, utrapienia, ciężki post — była Wielkanoc.

Żeby tylko ta głowa tak nie bolała i byle zasnąć trochę. Przecie miał urlop.

Aha, prawda! Miał wszakże jakąś miksturę doktora, któremu się skarżył na bezsenność. Zażył jej, chwilę leżał jeszcze i myślał, aż wreszcie tryumf, wspomnienia, ból głowy zlało się razem w jakiś chaotyczny kłębek wrażeń i tyle upragniony sen uspokoił go wreszcie.

Obudziło go po niewiadomej liczbie godzin targanie za rękę i zdyszany głos dziesiętnika:

— Proszę pana wstawać!

— Doprawdy, a czego tam?

— Naczelnik potrzebuje natychmiast!

Hieronim podniósł się, stękając! Nie czuł się ani silniejszy, ani zdrowszy. Tak jak przedtem bolała głowa, członki, zbity był i odurzony. Rozejrzał się błędnie.

— Czy ja długo spałem?

— Trzy doby. Doktor aż się zląkł.

— Osioł. Spałbym drugie tyle. Gdzie naczelnik?

— W swojem mieszkaniu, w biurze. Dziś będzie wielki bal; jutro przyjeżdża cała komisja.

— Czegoż tam chcą odemnie? Brakuje tancerzy, albo jaka inna bieda? Daliby mi pokój. Niech się bawią i przyjmują choćby sułtana samego. Odstąpię im zaszczytu i przyjemności. Brr! jak tu zimno.

— Dwadzieścia trzy stopnie. Upał jak w piekle. Pan może chory?

— Czyś ty doktor? Wracaj i powiedz, że zaraz idę. Marsz!

Nadrabiając energją, chłopiec się porwał, zlał głowę wodą, trochę się przebrał i ruszył. Nogi mu ciążyły jak ołowiane, zataczał się i choć szedł wolno, dyszał ze zmęczenia. Coś się z nim działo niedobrego, z czem się szamotał z całej siły.

Okna naczelnikowskiego mieszkania gorzały światłem. Dźwięki strojonych instrumentów zwiastowały rychły początek zabawy. Na górze w salonie snuli się lokaje, kończąc przygotowania; przed drzwiami był tłum robotników, gawiedzi, interesantów; w biurze panował gwar mnóstwa głosów.

Na widok Hieronima robotnicy i służba zrobili szpaler; wszedł do sieni, a ztamtąd do kancelarji naczelnika.

Na jego widok umilkła ożywiona rozmowa. Inżynierowie koledzy cofnęli się na stronę; ktoś syknął jakby hasło.

Przeczucie czegoś niefortunnego przeszło dreszczem po Hieronimie, ale z całą śmiałością czystego sumienia przystąpił do biurka, za którem siedział posępny, namarszczony naczelnik.

— Pan po mnie przesyłał — rzekł Hieronim, kłaniając się grzecznie.

— Istotnie potrzebuję pana do rachunków. Co to znaczy, że mi żyd przedstawił weksli o 25.000 wyżej, niż jest w rozchodach? Nie zapisałeś pan czego?

— Ja? Zapisałem wszystko co do grosza, podsumowałem z kasjerem księgi, dochód i rozchód.

— Ha, cóż to znaczy w takim razie?

— Co? panie naczelniku? — spytał Hieronim, blednąc.

— Ta przewyżka, to nie fraszka, taka suma!

— Jaka suma? — nieszczęśliwemu poczynało kołować się w zbolałej głowie.

— Czyś pan nie słyszał? Weksli jest o 25 tysięcy więcej, niż rozchodu!

— Wszakże zapisano, ilem brał!

— Ta suma nie jest zapisana!

Chłopiec za głowę się porwał.

— Gdzieżbym ja ją podział, co panu się zdaje? Wszakżem nie warjat!

— Może tylko lekkomyślny. Oto księgi, a oto weksle. Licz pan sam.

— Bez ksiąg się obejdę. Mam przy sobie w notatniku datę i cyfrę każdego obligu. Będę panu dyktował, pan raczy sprawdzić.

Drżącemi rękami wyjął z kieszeni wyszarzaną książeczkę i czytał owe daty i cyfry.

Nikt się nie odzywał, ale i nikt nie wychodził, chociaż tego wymagała delikatność. W głuchej ciszy słuchało całe grono zmęczonego głosu Hieronima, przeplatanego szelestem papieru i krótkiem „jest“ starszego.

Twarze wyrażały złośliwą ciekawość, niepokój, lub kompletną obojętność.

Posądzenie, którego jeszcze nie rozumiał Hieronim, a które wzmiankował nieznacznie naczelnik, było absurdum dla każdego, kto znał Białopiotrowicza, a jednak... kto wie, może.

Zawistni drżeli z niecierpliwości, inni słuchali przebiegu śledztwa ze zgrozą i oburzeniem, kilku zaledwie nie wierzyło stanowczo w prawdopodobieństwo nawet winy jakiejkolwiek, czuli w tem brudne, nikczemne oszustwo.

Hieronim skończył. Otarł pot z czoła, spojrzał śmiało w oczy naczelnikowi.

— To i wszystko — rzekł.

— A ten oto! Pan go opuściłeś, proszę czytać.

Podał mu świstek stemplowego papieru i śledził pilnie grę wrażeń na twarzy.

Hieronim ruszył brwiami i ramionami, jakby mówił: nic o nim nie wiem; wziął spokojnie papier, pochylił się nad lampą, przebiegł oczyma uważnie raz, drugi i trzeci.

Z początku widać było zdumienie na jego wynędzniałej twarzy, potem natężenie pamięci i namysł głęboki, potem nagle zbladł, zzieleniał prawie, przez oczy przeszła bezmierna groza, prawie obłęd; utkwił je nieruchomo w kreskach podpisu. Upuścił papier, zadygotał cały, jak rzucony iskrą elektryczną, odstąpił o krok, rękami objął głowę, krew mu ustąpiła nawet z warg, a w piersi szarpało się coś, dławiąc głos, paraliżując wszystkie uczucia. Stał jak słup nieruchomo, chwytając powietrze i milczał, zwiesiwszy ciężką głowę.

Ha, więc był winowajcą.

Między inżynierami począł się ruch i szepty; odsunęli się jeszcze dalej, jak od trędowatego. Pryncypał tylko ani się usuwał, ani tryumfował. Odezwał się pierwszy:

— Cóż, panie Białopiotrowiczu? To pański podpis?

Nie było żadnej odpowiedzi.

— Może pan zapomniałeś o jakim wydatku?

— Nie! — wyrwało się z piersi nieszczęśliwego.

— Cóż więc znaczy ten weksel? Przyznajesz się pan do niego? Może to fałszerstwo, pomyłka? Mów pan co?

Na ten wyraz „fałszerstwo“ Hieronim opamiętał się nieco. Podniósł oczy, chciał coś powiedzieć, ale nie zdołał.

Oczy te, pełne bezbrzeżnej rozpaczy, podkrążone czarno, zaognione bezsennością, były tak nieszczęśliwe i smutne, że naczelnik nie pytał dalej. Opamiętał się i on także.

wśród Czechów jak areszta wszystkich kół prawicy może istnieć tylko jeden głos ubolewania. Głównej przyczyny chybienia całej akcji szukać należy w zapędach młodoczeskich. Można być przekonanym, że pełna godności i umiarkowania interpelacja klubu czeskiego byłaby niezawodnie i najzupełniej cel swój już osiągnęła, gdyby akcja klubu nie była paraliżowaną przez radykalne wystąpienia pp. Grégra, Vaszatyego itd.

To, co rząd byłby, być może, bez oporu przyznał dr. Riegerowi i stronnictwu zaprzyjaźnionemu, tego nie mógł żadną miarą dać wydrzeć sobie przez dra Gregra! Dotkliwej klęski moralnej, kończy *Politik*, lub co najmniej gorzkiego rozczarowania doznała na razie sama lewica, która zżyła się już z tą miłą nadzieją, że do 28. października nastąpi zerwanie pomiędzy rządem a posłami czeskimi.

Inaczej przemawia na ten temat *Illas Narodni*. Zdaniem jego, rząd najchętniej odłożyłby spełnienie żądań czeskich *ad calendas graecas*. Posłom czeskim nie wystarczą już same obietnice, to też kryzys trwa ciągle i w krótkim czasie musi być rozwiązany. Jest to objaw bardzo pocieszający, że prawica solidarnie staje w obronie Czechów. Za cenę tej solidarności mógł klub czeski zdecydować się na dalsze próby, mające na celu skłonienie rządu do powolności. W obec tej solidarności klub czeski będzie też umiał przy postępowaniu swojem [illegible].

W przeglądzie prasowym tego pisma oświadczają *Narodni Listy*, że klub czeski [illegible] bezprzykładne fiasko. [illegible] Skoro powołują się teraz na solidarność prawicy, która w przyszłości ma wesprzeć posłów czeskich, w takim razie mimo woli nasuwa się pytanie, dla czego to wsparcie już obecnie nie jest ich udziałem. Nie podobna przypuszczać, aby prawica, nie ujmując się za klubem czeskim ani przed bitwą, ani w czasie jej trwania, teraz dopiero zewsząd identyfikowała się z klubem pobitym. Kładąc dziś nacisk na solidarność, czynią to poszczególne frakcje większości wyłącznie we własnym interesie.

Kryzys francuski.

Kowal zawinił, a ślusarza powieszono... Podobnie rzecz się ma dziś we Francji z prezydentem Grevym. Zięć jego p. Wilson, według pism radykalnych „oszust wyzyskujący w celach prywatnych wpływowe stanowisko swoje w pałacu elizejskim," a według dzienników umiarkowanych „fatalnie" wmieszany w skandaliczną sprawę Caffarelowską, stoli dopiero śledztwo wykaże może, ażali jest winien, lub stał się jeno ofiarą oszczerczych napaści — tymczasem zaś, zamiast tak lub owaka decyzja nastąpi, rzecz zaczyna się skrupić na teściu, prezydencie! Jak wiadomo z telegramów, w izbie poselskiej postawiono wniosek złożenia ankiety, któraby zainterpelowała rząd, czy prawdą jest, że w publicznych urzędach prowadzono handel orderami; że minister finansów w kilku wypadkach zwrócił nielegalnie stronom interesowanym należytości wpisowe, że minister poczt na szkodę skarbu państwowego posełał bezpłatnie listy i telegramy; że wreszcie minister wojny kazał ogłaszać publicznie akta, które winne być w ścisłej tajemnicy trzymane. Owóż rząd p. Rouviera chciał zrazu sprzeciwić się wysadzeniu przez izbę takiej ankiety i podobno nawet miał w tym względzie zagrozić kwestją gabinetową. Natomiast prez. Grevy wbrew pogłoskom przez oportunistów z umysłu rozsiewanym, jakoby również utworzenie ankiety miał sobie tak dalece brać do serca, iż gotów nawet z tego powodu ze swej posady ustąpić, jak obecnie zapewniają ostatnie wiadomości z Paryża, nie sprzeciwia się takiej ankiecie, i nie myśli składać prezydentury, bo dotycząca uchwała izby nie była umotywowana w żaden wprost przeciw niemu wymierzonym. Mimo to następstwem uchwalenia ankiety będzie najprawdopodobniej jakieś przesilenie rządowe, jakkolwiek ono w każdej formie byłoby wśród obecnych warunków rzeczą dla prezydenta nader przykrą, a złożenie nowego lub choćby uzupełnienie zdekompletowanego gabinetu nader trudnem. To też Grevy w rozmowie z Rouvierem i na radzie ministerjalnej z d. 29. z. m. miał przekonać ministrów w tym duchu, aby z ankiety [illegible] dla siebie; tem więcej, że Wilson jak najgoręcej pragnie śledztwa, w którem złoży dostateczne wyjaśnienia i które go z zarzutów oczyści. O swej ewentualnej dymisji nie wspomniał, przyjąt ani

---

— Nie martw się tak bardzo — zaczął pobłażliwie. — Młody pan jeżeli lekkomyślny! Każdy z nas prawie w tym wieku może [illegible] zapominać się. Weksel zapłacimy. Bądź pan spokojny. Jeżeliś pan pieniądze stracił, daruję bez żalu, z wiarą, że się to drugi raz nie powtórzy!

Hieronim i na to nic nie odpowiedział. Był [illegible] jak na surowy sąd. Na twarzy jego zatarły się wszelkie wrażenia; była ona twarda, zimna jak kamień.

Z opuszczonemi rękami słuchał i znosił wszelkie ciosy, co mu [illegible] życie: nie bronił się, nie przeczył, tylko wciąż patrzał na imię i nazwisko, skreślone w spodu nieszczęsnego weksla. Ten tylko szczątek [illegible] wyraźnie, zrozumiale z całego otoczenia.

— Było to *„Mane Tekel"* Baltazarowej uczty, była to zatrata!

Naczelnika widocznie męczyła ta scena. Ruchem niecierpliwym zgarnął weksle do szuflady.

— Dosyć o tem. Nie do tańca teraz panu, więc na bal nie proszę. Wygląda pan zmęczony. Proszę odpocząć. Daję panu nieograniczoną swobodę. Panów proszę za sobą na górę, do dam i muzyki. Moja żona pewnie się niecierpliwi.

Hieronim oprzytomniał. Spojrzał po zebranych, skłonił się i wyszedł wśród rozstępujących się skwapliwie kolegów. Nikt mu nie podał ręki, nie przeprowadził, nie rzekł słowa.

Gdy był już za progiem, zaczęto rozmawiać i śmiać się, gdy mijał dom, zrobił się ruch w salonach, a wpół drogi do mieszkania posłyszał [illegible] powozy [illegible] z damami i resztą towarzystwa.

On szedł w czarną noc, nie podnosząc głowy, nie patrząc, nie słuchając, jak lunatyk lub obłąkany.

(Ciąg dalszy nastąpi).

---

pobieżnie, tylko prezydent izby Floquet miał *proprio motu*, zauważyć, że cokolwiek się stanie, prezydent Rzeczypospolitej musi wytrwać na swem stanowisku. Mniemanie to podziela podobno większość posłów i cała poważna prasa, zatem, jeżeli nie zajdą nowe jakie okoliczności, przypuszczać można, że tym razem nie przyjdzie wcale do przesilenia w sprawie prezydentury Grévyego.

Klement i Sławejkow.

Po przybyciu ks. Ferdynanda do Bułgarji sądzono ogólnie, iż metropolita Klement odegrał już swoją rolę — w ostatnich dniach jednak z okazji rzekomej prośby o audjencję u ks. Ferdynanda, nazwisko metropolity stało się znowu głośnem. Minęło wszakże parę dni, a zapowiadana półurzędowo audjencja nie przyszła do skutku. — Opozycja twierdziła nawet, że metropolita Klement nie prosił wcale o audyencję, a rozpowszechnienie odnośnej pogłoski było tylko manewrem rządu. Chcąc się przekonać, jak się istotnie rzeczy mają — pisze korespondent sofijski *Kölnische Ztg.* — prosiłem metropolitę o kilka chwil rozmowy, na co się zgodził bardzo chętnie. W małym, elegancko urządzonym salonie, którego ściany zdobi jedynie portret księcia Aleksandra (!) naturalnej wielkości, musiałem kilka minut czekać na metropolitę, który przybył w towarzystwie młodego duchownego. Wysoka, korpulentna postać o bladej cerze, z twarzą okoloną zewsząd bujną, dobrze utrzymaną czarną brodą i łagodnym wzrokiem, w wieku lat 40 i kilku — tak się przedstawia dzisiejsza naczelna głowa kościoła w Bułgarji. Po zaproszeniu mnie do zajęcia miejsca i po opowiedzeniu przezemnie powodu mej wizyty, tak się odezwał metropolita: „Dwa dni po wjeździe księcia miałem zamiar wraz z wielką liczbą bawiącego tu podówczas duchowieństwa, poprosić księcia o audyencję, aby na czele duchowieństwa wyrazić nowemu ojcu kraju w ściślejszem gronie uczucia lojalności. Zawiadomiłem o tem ówczesnego ministra spraw zagranicznych p. Naczewicza, który miał wówczas pod sobą także sprawy wyznań.

Minister przyrzekł mi zakomunikować księciu nasze uczucia. Od czasu tego minęły już dwa miesiące a duchowieństwo ciągle czeka jeszcze napróżno na odpowiedź w tym względzie. Przed kilku dniami spotkał archimandryta Metody sekretarza dworu Tapczylestowa i w rozmowie z nim poruszył także sprawę nieudzielonej dotąd audjencji. Tapczylestow zakomunikował prawdopodobnie to księciu, gdyż w kilka dni później otrzymał archimandryta Metody odpowiedź Tapczylestowa, że książę gotów każdego czasu przyjąć lojalne zaręczenia metropolity odnośnie do duchowieństwa. Ze swej strony dodał sekretarz dworski, iż zdaje się, że książę nie był poinformowanym o żądaniu już przed dwoma miesiącami przez duchowieństwo audjencji. Wiadomość wszakże, jakobym ja osobiście prosił teraz o audjencję księcia, jest zmyśloną, jak również i ta, jakobym starał się o zbliżenie się do teraźniejszego stronnictwa rządowego. Tego rodzaju, dla rządu może pożądane zbliżenie, nie nastąpi tak prędko, tem więcej, że rząd księcia oddalił się od programu, jaki mu ten wytknął i wszedł na manowce, których rząd sam później żałować będzie. My wszyscy jesteśmy Bułgarami i patrjotami, a żadne stronnictwo nie ma prawa windykować tych przymiotów jedynie dla siebie. Ale my jako uczciwi patrjoci żądamy także, aby wdzięczność, którą winien naród bułgarski Rosji, stała się faktem. Gdy nowy książę przyjmował tron, powiedział sam delegacji, że nigdy nie zapomnimy tej wdzięczności i zawsze mieć będziemy musieli Rosję przed oczyma. Skoro wszakże po dwumiesięcznej bytności księcia w kraju patrzymy na to, jak zadość uczynił temu przyrzeczeniu, to serce nasze musi się smutkiem napełnić. A jeżeli uprzytomnimy sobie gwałtowne środki, jakich użył rząd w obec opozycji przy ostatnich wyborach, to każdy pojmie łatwo, iż o zbliżeniu z naszej strony mowy być nie może. My dopóty występować będziemy w lojalny sposób przeciw teraźniejszym stosunkom, dopóki dla Bułgarji lepsza nie zaświta jutrzenka."

Drugi podobny zarzut, dotyczący szczególnie wyborów, wyszedł obecnie od Sławejkowa, drugiego wiceprezydenta izby. O godność tę ubiegał się były prefekt Ruszczuku Mantow, stanowczo wrogo usposobiony dla zamiarów rosyjskich — minister Stransky oświadczył jednak, że wybór Mantowa byłby wielce niemiłym „zaprzyjaźnionym" mocarstwom — a on, minister musiałby w takim razie ustąpić. Stambułow poparł to oświadczenie i w ten sposób wybrany został wiceprezydentem niemal zdeklarowany zwolennik Rosji, Sławejkow, który wystosował list do ks. Ferdynanda, użalający się na sposób, w jaki przeprowadzono wybory i nazwał je wynikiem „postrachu i gwałtów." Sławejkow powiada w liście, że uważa za swój obowiązek wypowiedzieć prawdę i nie widzi żadnej drogi prócz odezwania się wprost do księcia, do jego sumienia i osobistego interesu, gdyż historja za losy narodu wkłada odpowiedzialność nie na sługi, ale na noszących korony.

Akcja ratunkowa.

Kraków 30. października.

Dzisiaj o godzinie 4. po południu na zaproszenie upoważnionych przez komitet centralny pp.: Szlachtowskiego, hr. Artura Potockiego i Wentzla zebrało się przeszło stu obywateli m. Krakowa celem naradzenia się, w jaki sposób rozwinąć należy akcję, by pomoc była jak najrychlejszą i o ile można największą.

Zebranie zagaił dr. Szlachtowski, powołując na sekretarza prof. dr. Kleczyńskiego, poczem w imieniu komitetu centralnego, jako referent sprawy zabrał głos hr. Artur Potocki. Mowca nie sądzi za potrzebne zagrzewać do sprawy, która ma na celu ratowanie ziemi polskiej. Następnie hr. Potocki podaje do wiadomości, że Galicja ma pokryć z 3 miljonów potrzebnych dla banku poznańskiego 1,200.000. Sumę tę zebrać się musi po powiatach i miastach, a z pewnością jednym z najważniejszych i najczynniejszych będzie podkomitet w starej stolicy Piastów.

P. Romanowicz wskazuje, iż bank jest na najlepszej drodze, bo sobie za zadanie postawił ratowanie ziemi, nie jednostek. Gdy ustawy pruskie nie pozwalają na mniejsze akcje, niż po 1000 marek, będzie wiele drobnych ofiar, za które kupując akcje banku, należałoby te akcje przekazywać jako kapitał żelazny, z możnością pobierania procentów dla takich instytucyj, jak towarzystwo oświaty ludowej, czytelnia ludowa w Cieszynie, teatr polski w Poznaniu i towarzystwo czytelni ludowych w Poznaniu. W ten sposób wspomożemy i instytucje narodowe i bankową. Wreszcie p. Romanowicz stawia wniosek, by wybrać komitet, któryby kierował akcją ratunkową w Krakowie.

Przemawiali jeszcze dr. Jordan, hr. Artur Potocki, Tadeusz Stryjeński, prof. dr. Rostafiński, Romanowicz, Kornecki, dr. Leo, dr. Pieniążek i dyrektor Slęk, poczem uchwalono wniosek p. Romanowicza, a do domitetu wybrani zostali: dr. Korczyński, prof. German, Szumańczowski, adwokat Paszkowski, dyr. Slęk, Kieszkowski Henryk, Wołodkowicz, Mendelsburg, dr. Jakubowski Faust., dr. Jordan, Kornecki, dr. Weigel, dr. Rosenblatt, Fischer Wład., Kwiatkowski Jan.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Dr. Alojzy Rybicki, zastępca członka Wydziału krajowego, po kilkutygodniowym zastępstwie dr. Smolki w kierownictwie departamentu Wydziału kraj., powraca do Rzeszowa.

Nekrologja. Aniela z Wiktorów Kraińska, właścicielka dóbr ziemskich, urodzona w 1846 r., zmarła 28. bm. w Hermanowicach pod Przemyślem. — W Baden pod Wiedniem zmarł w 83 r. życia pensjonowany feldmarszałek-porucznik baron Leopold Weigel.

† **Antoni Dąbczański**, adwokat krajowy, b. radca sądów szlacheckich i właściciel dóbr, przeżywszy lat 82, zmarł wczoraj w południe po krótkiej, ciężkiej chorobie. Sp. Dąbczański, jako urzędnik sądowy, cieszył się poważaniem ogólnem, w ciężkich bowiem czasach dla nas przed rokiem 1848 w ówczesnych procesach politycznych był istnym opiekunem skazańców i oskarżonych, nieraz z narażeniem swego stanowiska. W roku 1848 należał do wszystkich prac ówczesnych i czynny brał udział we wszystkich naradach poufnych. Wówczas to napisał broszurę o kwestji ruskiej, broszurę śmiałą i rozumną. Rząd mu jednak popamiętał tę broszurę i wkrótce po roku 1848 spensjonowano go. Dopiero po licznych staraniach w Wiedniu, otrzymał po kilku latach prawo adwokatury i odtąd oddał się śp. Dąbczański z zamiłowaniem temu zawodowi, skarbiąc sobie zaufanie u wszystkich. Powszechny też szacunek otaczał go jako reprezentanta mecenasów starej szkoły i jako dobrego uczynnego człowieka.

Zmarły miał z pierwszego małżeństwa dwóch synów, których obydwóch wysłał do powstania w r. 1883. Młodszy zginął pod Panasówką, a starszy Leszek ciężką odniósł ranę w bitwie pod Kobylanką. Z drugiego małżeństwa pozostały dwie córki, z których starsza jest małżonką dr. Gryzieckiego, wiceprezydenta miasta. Cześć jego pamięci!

Kalendarz. Wtorek (1. listopada): Wszystkich Świętych — Warcisława. Wschód słońca o godz. 6. min. 52, zachód o godz. 4. min. 35

Dar. Cesarz udzielił zakładowi „Dom pracy" we Lwowie, zapomogi w kwocie 300 złr.

Mianowania. Starosta Kazimierz hr. Dunin Borkowski zamianowany został radcą namiestnictwa, z przeznaczeniem go na kierownika starostwa w Krakowie.

Profesor III. gimnazjum w Krakowie, dr. Leon Kulczyński, zamianowany został dyrektorem gimnazjum św. Anny w Krakowie; profesor zaś gimnazjum w Drohobyczu Seweryn Arzt, dyrektorem gimnazjum w Wadowicach.

Awans listopadowy w armji. Feldmarszałkami porucznikami mianowani zostali: Otmar Crusiz i Jerzy Kovacs; jenerał-majorami: Jerzy Teodorowicz i Alojzy Pürkher; pułkownikami: Maksymiljan Berka pułku 20, Henryk Lindner 90, Emanuel Ullmann 40, Jan van der Sloot 30, Edward Ringer 58; dalej w kawalerji: Józef Zal ski 10 p. drag., Adam Berzewiczy 1 p. ułan., Edward Michałowski 12 p. dragonów, Ferdynand Weiss 9 p. drag. i Aleksander Zaręba w inżynierji.

Podpułkownikami mianowani majorowie: Adolf Heimroth i Hugo Jabłoński z jeneralnego sztabu; dalej Oton Lawatschek z pułku 30, Emil Balieux 57, Karol Pokorny 2. bat. strz., Jan Suzdalewicz p. 55, Ludwik Roszkiewicz 16, Stefan Pieniążek w artyl. i Jan Adamowicz w sanit.

Majorami mianowani kapitanowie pierwszej kl.: Genryk Janowski pułku 35, Konstanty Lukic 80, Wacław Janeczek 90, Teodor Poliwka 89, Alfred Sypniewski 9., Maciej Swoboda 13, Rudolf Saar 40, Wiktor Mathes 13 uł.

Kapitanami pierwszej klasy kapitanowie drugiej klasy: Łukasz Sertićz 57, Leon Gregorowicz 80, Stefan Golik 13, Karol Haller 40, August Budziński 77, Aleksander Hladik 9, Franciszek Fabryk 45, Jan Rössel 10, Józef Böck Greisau 13, Wincenty Szwarc 55, Otokar Grünberger 57, Jan Niemiec 30, Henryk Hofbauer 24, Franciszek Mazur 45, Reinhard Scherer 9, Fryderyk Fazan 13, Karol Sołtyński 95, Adolf Blumenburg 13, Franciszek Starostik 15, Juljusz Szulc 30, Gustaw Pohl 93, Juljusz Hofman 9.

Kapitanami drugiej klasy, porucznicy: Eugenjusz Szimak 15, Bronisław Ustjanowski 95, Mieczysław Sawicki 40, Andrzej Wall 57, Piotr Keirl 55, Fabian Lizacz 55, Henryk Maurer 30, Mateusz Berka 45, Jakób Nowak 93, Władysław Szymberski 57, Mikołaj Hercogrwacz 24, Francizzek Putz 24, Józef Preclik 80, Jan Niemeczek 59.

Parucznikami podporucznicy: Jan Błażek 45, Wilibald Riepach 24, Ludwik Mühlbauer 55, Emil Pecz 15, Rudolf Zipper 24, Karol Ulman 57, Jan Muzyka 24, Juljusz Kohn 16, Juljusz Korny 80, Edward Werner 45, Edward Pellizzaro 55, Franciszek Zipfel 57, Józef Liro 57, Józef Schindler 10, Bernard Dattner 57, Józef Bartfeld 9, Rajmund Mittendorfer 80, [illegible] Bilek 30, Karol Różyczka 74, Gustaw Kramer 95, Jan Wolf 95, Władysław Wyszyński 40, Gustaw Szubert 13, Rudolf Filipiszyn 89, Ignacy Pamfili 89, Karol Drzak 24, Zygmunt Grabowski 30.

Podporucznikami zostali mianowani kadeci: Wilhelm Vernay 93, Józef Türke 15, Ludwik Schwetz 95, Henryk Hlavka 45, Józef Neuman 57, Karol Müllner 10, Rudolf Spatny 93, Tomasz Rustroń 9, Rudolf Blech 24, Rudolf Fleischhaker 15, Jan Fuger 57, Ryszard Pietrosz 89, Mieczysł. Maurer 30, Karol Werner 57, Edward Peter 9, Adolf Szyld 57, Marcin Firek 95, Jsljusz Falkner 40, Jan Tiszler 9, Celestyn Brückner 89.

Odznaczenia. Dyrektor gimnazjum św. Anny w Krakowie, Ignacy Stawarski, z powodu przeniesienia na własną prośbę w stały stan spoczynku, otrzymał stan szlachecki, a radca skarbowy i dyrektor pow. dyrekcji skarbu w Tarnowie, Karol Gilnreiner, tytuł i charakter st. radcy skarbowego.

Budowę nowego gmachu pocztowego w Czerniowcach powierzyło ministerstwo handlu firmie Zentner i Tauber, nie posiadającej kwalifikacji przemysłowej do podobnego przedsiębiorstwa.

Doktorat. Pp. Zygmunt Łapiński, rodem z Wieliczki i Gustaw Schvenowitz, rodem z Jaworzna w Galicji, otrzymali na uniwersytecie Jagiel. stopień magistra farmacji.

Żałobne nabożeństwo za zmarłych członków Stow. czynnej miłości bliźniego odbędzie się w kościele OO. Dominikanów we czwartek dnia 3. bm. o godz. 10. rano.

Budowa teatru we Lwowie. Komitet zaproszony przez gminę m. Lwowa zebrał się onegdaj na pierwsze posiedzenie. Z zamiejscowych członków przybył hr. Koziebrodzki. Uchwalono przybrać 4 członków z Tow. politechnicznego i zaprosić do udziału pp. Stanisława hr. Badeniego i inżyniera Kędzierskiego. Następnie podzielono się na dwie sekcje: artystyczno-techniczną i finansową, z których każda będzie mogła się uzupełniać i działać sposobem subkomitetowym.

Porządki „miejskie". U wjazdu z ul. Sapiehy na drożynę prywatną, tuż pod murami szkoły miejs. Marji Magdaleny, dzieją się przy wywożeniu ziemi z placu budowy pod pocztę niesłychane barbarzyństwa i katowanie koni. Mostek do uliczki zawalony, chodnik zalany błotem, furmani używają mostku wiodącego do szkoły, dalej jadą chodnikiem. Dzieci muszą do szkoły być przenoszone, a ze szkoły eskortowane przez nauczycieli dla zapobieżenia nieszczęściom. Komunikacja od dworców zatamowana często całemi godzinami. Hałasy i przekleństwa furmanów demoralizują dzieci w szkole i przerywają naukę. Wczoraj o godzinie 3. po południu bito tam o zakład jednego konia, potem była bójka między furmanami i interwencja policji. Rodzice postanowili gremialnie nie posyłać dzieci do szkoły, jak długo taki stan trwać będzie, a stan ten znany jest organom magistratu już od dłuższego czasu.

W sprawie tej interwenjowało Towarz. ochrony zwierząt do prezydenta miasta i do dyrektora policji.

Komitet w sprawie pomnika dla śp. Agatona Gillera, donosi *Kurj. Stanisławowski*, ukonstytuował się i powołał na prezesa p. Brykczyńskiego, na zastępcę burmistrza dra Kamińskiego, na skarbnika p. Amirowicza, a sekretarzem wybrano dra Nimhina. Uchwalono następnie przyjmować składki na pomnik śp. Gillera i poruczyć dalszą akcję w tym względzie ściślejszemu komitetowi. Niemniej uchwalono bezzwłocznie zamówić i umieścić tablicę pamiątkową na domie, gdzie zmarł śp. Agaton, jakoteż udać się do rady gminnej z prośbą, aby jedną z nowych ulic naszego miasta nazwano ulicą Gillera.

Rzetelny znalazca. Na dowód, że lud nasz posiada bardzo subtelne sumienie, może posłużyć fakt następujący, o którym donoszą nam z prowincji. Niejaki Markus Begleiter, izraelita w Uherce, powiatu rudeckiego, zgubił w drodze dość znaczną sumę, bo około 400 złr. wynoszącą. Pugilares z pieniądzmi znalazł ubogi chłopek z Tuligłów. Oto stoczywszy walkę wewnętrzną, która jego prostej duszy zaszczyt przynosi, odniósł go w kilka dni do miejscowego proboszcza ks. Hermana z prośbą, aby na właściwej drodze właściciela odszukał i zgubę znalezioną mu zwrócił. Jakoż w skutek czynionych poszukiwań — zgłosił się wyżej wspomniany Markus Begleiter, który już zwątpił był zupełnie o odszukaniu swej zguby. Zobaczywszy więc po kilku tygodniach własność swoją nienaruszoną i przez rzetelnego znalazcę za pośrednictwem kapłana mu zwróconą, ofiarował kilkanaście złr. na koszta odmalowania kościoła tuligłowskiego. O fakcie powyższym donosi nam wielce szanowny ks. Fałat z Rzeszowa.

W sprawie zabójstwa parobka dworskiego w Michalczu, donoszą nam z Kołomyi, że Chaim Hirsch, sprawca rzeczonego zabójstwa, zgłosił się dobrowolnie do sądu w Horodence i oddał się w ręce sprawiedliwości.

Rysopis Wacława Marka, wojskowego piekarza, zbiegłego dnia 21. bm. z Przemyśla. Wacław Marek, zbiegły z Przemyśla piekarz wojskowy, obwiniony o kradzież planów fortyfikacyjnych, urodził się w Puchowie w powiecie Königgrätz, w Czechach, lat liczy 21, wyznania rzymsko-katolickiego, bezżenny, ukończył gimnazjum, włada językami czeskim i niemieckim. Wzrost Marka wynosi 167 centimetrów, włosy ma czarne, oczy niebieskie, nos tępy, twarz okrągłą, zepsute zęby i nosi małe czarne faworyty. Prawdopodobnie uciekł w ubraniu cywilnem, a mianowicie miał na sobie czarną marynarkę, siwo-brunatne w paski spodnie, czarny miękki kapelusz filcowy, jasny w ciemne paski krawat i krótką ciemnogranatową zarzutkę, oraz ciemny parasol.

Nowy karabin. Jeden z warszawskich wynalazców-mechaników pracuje obecnie nad modelem nowego karabina magazynowego. Broń ta, prawie już gotowa, ma tego rodzaju konstrukcję, że do strzałów kolejnych nie będzie potrzeba odejmować jej od ramienia. Wyrzucanie zużytego ładunku i wkładanie nowego w lufę, odbywać się będzie przez podnoszenie cyngla.

Zarząd „książnicy narodowej" w Sofji zapisał 12 czasopism polskich na użytek swoich czytelników. Nastąpiło to na żądanie stowarzyszonych.

Anegdota polityczna. Opowiadają w stolicy nadnewskiej, że petersburscy spirytyści próbują rozstrzygać za pośrednictwem duchów kwestje polityczne. Temi dniami na posiedzeniu u jednego z wyznawców spirytyzmu postawiono duchom pytanie: „Na czem skończy Ferdynad Koburski? I przyszła odpowiedź: „Na kontredansie w Berlinie vis-à-vis z księciem Battenberskim."

Wiadomości osobiste. Prezydent Izby posłów rady państwa dr. Franciszek Smolka, przybył do Lwowa.

Obrazek z „życia." Nader liczna publiczność była onegdaj świadkiem wstrętnej sceny, która rozegrała się przed studnią na ul. Teatralnej, naprzeciw dawnego gmachu dyrekcji policji. Młoda, wynędzniała kobieta z niemowlęciem na ręku, zobaczywszy przechodzącego męża swojego, będącego w stanie podpitym, prosiła go, aby jej dał zarobione w ostatnim tygodniu pieniądze. Mąż, któremu ta propozycja widocznie nie przypadła do gustu, porwał od swojego towarzysza gruby kij, którym biedną kobietę tak okropnie pobił i pokaleczył, iż zemdlona upadła z dziecięciem na ziemię. W tej chwili kilku przechodniów stanęło w jej obronie, gdyż pijaczysko chciał dalej znęcać się nad własną żoną. Rozpoczęła się bójka, podczas której zmasakrowaną kobietę przyprowadzono do przytomności i zaprowadzono do bramy jednej z pobliskich kamienic. Pijaka, który usiłował się siłą mocą przebić przez tłumy widzów — aresztowano.

Zmiana urzędowania w policji lwowskiej. Dotychczasowy sposób urzędowania w tutejszej policji uległ gruntownej a bardzo pożądanej zmianie. Mianowicie uproszczone zostanie dochodzenie we wszystkich drobnych i bagatelnych sprawach, a urzędnicy nie będą już spisywać sążnistych protokołów z aresztowanymi, które, jak wiadomo, nie mają w obec sądu najmniejszego znaczenia. Zamiast spisywania protokołu z aresztowanym, dalej z licznymi świadkami, urzędnik policyjny obecnie spisze tylko dokładne doniesienie, które będzie podstawą do dalszego postępowania sądowego. W ten sposób zyskują i aresztowani, którzy jeszcze prędzej odstawiani będą do sądu a i bezpieczeństwo publiczne, gdyż urzędnicy, zamiast wprawiania się w pisaniu, będą mieli więcej czasu do załatwiania ważniejszych czynności. Zarządzenie to bardzo racjonalne, dokonane zostanie po porozumieniu się dyrektora policji p. Krzaczkowskiego z prokuratorją państwa.

Ogień kominowy wybuchł onegdaj o godzinie 8. wieczorem w kamienicy przy ul. Brygidzkiej l. 9, został jednak natychmiast przez straż pożarną ugaszony.

Konkurencja. We onegdajszym artykule w sprawie fabryki tutek cygaretowych p. Niemojowskiego zaszła pomyłka drukarska. Inicjatorem konferencji fabrykantów żydowskich, którzy zawezwali aż pomocy rabina, nie jest fabrykant E., jak mylnie wydrukowano, ale niejaki H.

Krwawa bójka w cegielni. Robotnik Stanisław Smyk, zatrudniony w cegielni na Styllerówce, otrzymawszy w sobotę wieczorem tygodniowy zarobek w kwocie 10 złr., napadnięty został przez dwóch robotników Józefa Kolejczuka i Teodora Goreckiego, którzy żądali, aby im „zafundował" po kieliszku wódki. Smyk odmówił temu natarczywemu żądaniu, w skutek czego Olejczuk wyjąwszy z pieca zarzącą głownię uderzył nią kilka razy go po głowie, tak, że Smyk straciwszy na chwilę przytomność, upadł na ziemię. Wtedy napastnicy wyjęli mu z kieszeni pugilares z z owemi 10 guldenami, jednakże nim zdołali się ulotnić ze zdobyczą, Smyk zerwał się na równe nogi i za pomocą laski usiłował zmusić ich do oddania pieniędzy, jednak nadaremnie, gdyż zemdlał po raz drugi, a tymczasem Olejczuk wraz z Goreckim udali się na strażnicę policyjną przy ulicy Stryjskiej i tutaj zaskarżyli jeszcze „niegościnnego towarzysza". Źle jednak na tem wyszli, gdyż po sprawdzeniu i odesłaniu Smyka do szpitalu głównego — zostali aresztowani.

Nowoczesne budowle. Z Lublina i Mińska litewskiego donoszą o dwóch podobnych do siebie katastrofach. W Lublinie nowobudujący się dom zawalił się doszczętnie, zasypując gruzami pracujących robotników — w Mińsku litewskim znowu zawaliły się sufity i pułapy dwóch pięter, przyczem jeden z lokatorów na miejscu życie utracił. Ilość ofiar w Lublinie nie jest dotychczas znaną, prawdopodobnie jednak czterech ludzi utraciło życie.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. W Buda-Peszcie bawił przez czas pewien znany dziejopis i uczony czeski prof. dr. Horn z Pilzna, który świeżo właśnie powołany został przez uniwersytet praski do napisania wyczerpującej „Historji polskiej" po czesku. Rzecz cała wyłożoną ma być w trzech tomach, tom od 30 do 40 arkuszy druku. Uczony czeski przedsięwziął naukową tę wycieczkę wyłącznie w celu zbierania materjałów źródłowych „z pierwszej ręki" dla swego dzieła.

Repertoar teatralny. Dziś we wtorek po południu: „Giroflé-Girofla," operetka, wieczór: „Dwie sieroty," dramat w 5 aktach. W środę wielkie oratorjum Gounoda „Mors et vita" (Śmierć i życie) w 3 częściach, wykona „Lutnia." W czwartek rozpocznie sezon operowy „Trubadur." W piątek po raz trzeci: „Państwo Wackowie."

Mors et vita oratorjum Gounoda ukaże się wreszcie jutro. Do szczegółów podawanych już dawniej dołączamy notatkę, iż dzieło to pierwszy raz wykonane było na uroczystości muzycznej w Birmingham przed trzema laty. Od tego czasu produkowały je tylko największe choralne towarzystwa. Tej zimy ma być „Mors et vita" wykonane w Rzymie przed Ojcem św. Leonem XIII, któremu dzieło jest poświęcone.

(m). **Koncert** połączony z przedstawieniem amatorskiem odbył się onegdaj w sali Tow. „Frohsinn" na dochód Towarzystwa ku wspieraniu słuchaczów wszechnicy, rygorozantów i auskultantów wyznania mojżeszowego. PP. rygorozanci cieszą się oddawna sympatją „swojej" publiczności to też i tym razem sala była nie tylko przepełniona ale „naszpikowana" w sali panowało tropikalne gorąco, to też środki kosmetyczne nawet najlepszego „kalibru" uległy zupełnemu zniszczeniu. Pomimo tego płeć piękna z entuzjazmem przyjmowała panią Zimajer, która zaśpiewała kilka piosnecek, i wyborną deklamację p. Frankla. Huczne oklaski zbierał p. Wolfsthal a „nudna" część koncertu spoczywała w rękach pp. Zacha i Feilesa którzy ładnie grali na fortepianie. Na zakończenie odegrano komedyjkę Al. Fredry „Przed śniadaniem". Amelją była panna Damaska, jej siostrzeńcem (ale teatralnym) pan Marcin Horowitz. Tworzyli oni wcale dobraną parę. Z tego wszystkiego jednak najważniejszą rzeczą jest to, że dochód z koncertu jest bardzo znaczny i fundusz Towarzystwa zostanie pomnożony.

Wieczorek humorystyczny p. Gustawa Fischera na dochód Towarz. gimnastycznego „Sokoł" udał się równie świetnie jak wszystkie poprzednie. Nader liczna publiczność bawiła się wybornie, śmiano się do rozpuku i obdarzano sympatycznego artystę hucznemi oklaskami. Najwięcej podobała się wyborna sylwetka bankietowa p. t. „Pan Gadulski ma głos" będąca obecnie na czasie.... Podczas pauzy produkował się chór męski, złożony z członków Towarzystwa pod kierownictwem p. Tyblewicza.

Konkurs na sztukę ludową rozpisała redakcję *Echa muzycznego*, wyznaczając zagrodę 300 rs. i termin nadsyłania do 15. maja 1888. W warunkach konkursu tego powiedziano między innemi: 1) Sztuka ma wypełniać cały wieczór, tj. posiadać 3—6 aktów. 2) językiem, treścią i tendencją trafiać winna do duszy publiczności mniej wykształconej, stanowiącej przeważne audytorjum teatrów ogródkowych; może to być dramat ludowy oparty na stosunkach wiejskich lub dramat mieszczański z podkładem stosunków rzemieślniczych; 3) pożądanem byłoby wprowadzenie do sztuki pewnej malowniczości; 4) wszelkie przeróbki z powieści itp. są wyłączone. Manuskrypta należy nadsyłać do redakcji *Echa muzycznego*. Obowiązki sędziów przyjęli pp.: Chmielowski, T. J. Choiński, A Dygasiński, F. Faleński, M. Gawalewicz, A. Głowacki (Prus), K. Kaszewski J. Kotarbiński, W. Rapacki, J. Tatarkiewicz, K. Zalewski i ze strony *Echa* p. Aleks. Rajchman. Ogłoszenie swoje poprzedza redakcja *Echa* skreśleniem motywów, które skłoniły ją do urządzenia powyższego konkursu. Są one trafne i przekonywające.

Z Izby sądowej.

(Nadużycia w urzędzie celowym).

Lwów 31. października.

(Siódmy dzień rozprawy).

Na dzisiejszej poniedziałkowej rozprawie odczytał przewodniczący pismo p. Emanuela Haasa, zawierające protest przeciw wyrażeniu się dra Szydłowskiego, który mówiąc o „intrygantach i denuncjantach", zrobił p. Haasowi zarzut niezgodny z prawdą. P. Haas żąda ukarania dra S. za to „bezczelne kłamstwo" stosowną grzywną a nadto wniesienia tej sprawy do izby adwokackiej, celem wytoczenia drowi S. śledztwa dyscyplinarnego. Przewodniczący oświadcza, że trybunał poweźmie w tym względzie uchwałę.

Dr. Szydłowski podnosi, że prawo stawiania

wniosków do trybunału, służy tylko oskarżycielowi, oskarżonym i obronie, lecz nigdy świadkom.

Przed udaniem się trybunału na naradę, sędzia przysięgły prof. weterynarji p. Kretowicz, oświadcza, że jest chory.

Po dłuższej naradzie uznał się trybunał kompetentnym do rozstrzygnienia w kwestji wniesionego pisma, które uznał za ważne. Z ostateczną uchwałą co do samej sprawy, postanowił trybunał wstrzymać się aż do przesłuchania dra. Bieńczewskiego, sędziego śledczego niniejszej sprawy kryminalnej.

Co do p. Kretowicza uchwalił trybunał, że stan jego zdrowia zbada lekarz sądowy dr. Gostyński. W obec tego, że w sobotę uwolniono sędziego przysięgłego Mrozowickiego, w którego miejsce wszedł zastępca p. Dziubaniuk, trybunał dalszych uwolnień dopuścić nie może; co najwyżej może zezwolić na kilkudniową przerwę, jeżeli zajdzie tego konieczna potrzeba.

Następnie przesłuchano jeszcze świadka Kwaśniewskiego, który dawał wyjaśnienia w kwestjach mniejszej wagi, poczem trybunał zarządził wizję lokalną. Wszyscy tedy funkcjonarjusze, biorący udział w rozprawie, oraz sędziowie przysięgli, udali się do głównego urzędu celnego przy placu Cłowym, gdzie nastąpiło szczegółowe oglądanie lokalu urzędowego, magazynów, oraz niektórych ksiąg i rejestrów.

(Posiedzenie popołudniowe).

O godzinie 4. popołudniu udała się komisja sądowa do przysięgłego p. Kretowicza, a w obec tego, iż lekarz sądowy orzekł, iż na razie nie da się oznaczyć, jak długo choroba potrwa, odroczył przewodniczący o godz. 6. wieczorem rozprawę do środy godziny 9. rano.

Wiedeń 29. października.

(Sprawa Carpentier'a).

Przed trybunałem wyrokującym pod przewodnictwem br. Lamezana, zasiadł na ławie oskarżonych obok szesnastoletniego wyrostka Maksa Hullera jeden z pierwszorzędnych handlarzy sztuki, Rudolf Carpentier.

Przedmiot oskarżenia był następujący: Były pomocnik handlowy u firmy Józefa Wawry skradł w tymże handlu stare sztychy [?] znacznej wartości około 2.500 złr., które za bezcen pozbywał u Carpentiera. Część tych przedmiotów pozbył Carpentier w dalsze ręce, resztę znaleziono w jego magazynie.

Po ukończeniu postępowania dowodowego trybunał skazał Hullera za zbrodnię kradzieży na trzy lata ciężkiego więzienia, Carpentiera na 300 złr. grzywny a ewentualnie na dwa miesiące aresztu. Nadto obaj oskarżeni winni złożyć 990 złr. tytułem zwrotu wyrządzonej szkody.

Od Wydawnictwa w sprawie Dodatku „BLUSZCZU”. *Do dzisiejszego numeru dołączamy dla Prenumeratorów Dodatek Nr. 43 „BLUSZCZU” za październik. Zarządziliśmy jak najściślejszą kontrolę w ekspedycji i na każdym adresie wyciśnięta jest stampiglia:*

„BLUSZCZ”.

W razie więc gdyby pismo to nie doszło rąk przedpłacicieli, upraszamy reklamować na poczcie, gdyż z naszej strony uczyniliśmy wszystko, aby odpowiedzieć położonemu w nas zaufaniu.

XIII. Walne zgromadzenie Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospod

Lwów 31. października.

Dziś rano o godz. 10. rozpoczęły się w sali ratuszowej posiedzenia „Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.“ Zgromadziło się około 40 delegatów z rozmaitych okolic kraju, a w ogóle reprezentowanych jest 70 stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych na 108, które należą do „Związku.“

Posiedzenie z powodu, iż prezesem był śp. zmarły dr. Karol Maly, zagaił patron Związku dr. T. Skałkowski, poczem przewodniczącym zgromadzenia wybrano p. Wojciecha Biechońskiego z Gorlic, zastępcą dr. W. Lechowskiego, a sekretarzami pp. Popławskiego i Semeniuka.

Po przemówieniu p. Bieńkowskiego i p. Skałkowskiego, który to ostatni wniósł wybranie komisji dla sprawy bratniej pomocy dla Wielkopolski, uchwalono powołać do tej komisji pp. Biechońskiego, Adamskiego i Romanowicza.

W związku ze sprawozdaniem patrona wniósł dr. Lechowski interpelację, jak została załatwioną przez namiestnictwo sprawa tworzenia oddziałów zastawniczych przy stowarzyszeniach, o co patronat w myśl polecenia ostatniego walnego zgromadzenia miał się starać. Patron wyjaśnia, że namiestnictwo odmówiło zatwierdzenia ogólnego regulaminu dla tego działu we wszystkich stowarzyszeniach, rezerwując sobie decyzję w konkretnym wypadku. Dr. Lechowski oświadcza, iż taka konkretna prośba została już raz przez jedno ze stowarzyszeń wniesioną, lecz od czterech lat gdzieś w ministerstwie zalega.

W dalszym ciągu posiedzenia zdawał sprawę p. Wł. Terenkoczy z czynności komisji, która miała rozpatrzyć warunki założenia większych garbarń związkowych w kraju. Badania komisji wykazują, że trzy miljony rocznie wydaje kraj na skóry z zagranicy sprowadzane, i że należałoby dążyć do trzech wielkich garbarń: w Krakowie, Rzeszowie i we Lwowie. Na razie zajęła się komisja garbarnią p. Wurma w Rzeszowie. Zorganizowano ją jako „pierwszą związkową garbarnię“ na podstawie wzorowego statutu, przez Związek opracowanego, a subskrypcja, którą podjął bank krajowy wykazała, iż dotychczas rozebrano 140 udziałów z kwotą 28.000 zł. w. a. Ponieważ ta kwota jest jeszcze za małą, postanowiono czekać, dopóki subskrypcja nie przyniesie bodaj 50 tysięcy zł. w. a.

Dla sprawy tej wybrano komisję, złożoną z pp. Lechowskiego, Romanowicza, Aleksandrowicza, Żardeckiego, Reicha, Terenkoczego i Sędziełowskiego.

Do rewizji zamknięcia rachunkowego i budżetu Związku wybrano: pp. Ulmera, Lechowskiego, ks. Kowcza, dr. Czyżewicza i Kukiela.

Następnie zdawał sprawę lustrator związku p. A. Kornberger z odbytych 60 podróży i 109 lustracyj. Sprawozdanie to będzie zapewne wydrukowane.

Nastąpiły wnioski stowarzyszeń i delegatów. Sekretarz p. Terenkoczy odczytał wnioski tow. zaliczkowego w Stryju, tow. ochrony własności ziemskiej w Limanowej, powiat. towarzystwa zaliczkowego w Głogowie i tow. zaliczkowego w Rudkach.

Wnioski te przekazano do zbadania i zdania sprawy osobnej komisji, w której skład weszli pp. Ulmer ze Stanisławowa, Kukel z Dąbrowy, Mars z Limanowy, Gettinger ze Stryja, Muczka z Głogowa.

Na tem zakończono pierwsze posiedzenie. Popołudniu obradowały komisje. Drugie posiedzenie dziś o godz. 9. rano.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości osobiste. Przy odbytem wczoraj w biurze rady powiatowej lwowskiej wyborze uzupełniającym jednego członka rady nadzorczej towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie w miejsce ś. p. Jakóba Wiktora wybrany został jednogłośnie p. Bolesław Augustynowicz.

Wysłany za granicę przez towarzystwo gospodarskie, dla zbadania spółek mleczarskich i kwestji mleczarstwa w ogóle p. Hipolit Morgenbesser (właściciel dóbr i ukończony uczeń szkoły dublańskiej) wrócił już ze swej podróży naukowej zwidziwszy Holsztyn, Danję i Węgry, tudzież inne kraje.

Cło od towarów galanteryjnych. Ponieważ dwukrotne podwyższenie cła od wyrobów galanteryjnych, nietylko nie wpłynęło ujemnie na dowóz ich z zagranicy, lecz dowóz ten nawet się zwiększył, przeto, jak donoszą „Petersb. Wied.“ ministerstwo finansów postanowiło podwyższyć raz jeszcze cło od podobnych wyrobów o 5 kop. na funcie.

Dzienniki petersburskie donoszą, iż od d. 13. stycznia 1888 r. cło od zabawek zagranicznych zostanie podwyższone jeszcze o 10 kop. na funcie.

Przegląd polityczny.

* Z Wiednia telegrafują, że sesja delegacji potrwa trzy tygodnie.

* Do *Pol. Corr.* piszą z Budapesztu: „W ciągu bieżącej sesji delegacyjnej największe zajęcie obudzać będą bynajmniej nie sprawy zagraniczne, lecz budżet ministerstwa wojny, a specjalnie kwestja karabinów repetierowych. Sprawa ta, z powodu zmiany kalibru wywoła prawdopodobnie żywszą rozprawę. W przypuszczeniu tego przygotował minister wojny nadzwyczaj wyczerpujące i szczegółowe sprawozdanie w tej mierze, w którem będzie w sposób przekonywujący udowodnionem, że z jednej strony zamierzona i przeprowadzona zmiana kalibru odpowiada celowi, z drugiej zaś nie urośnie ztąd ani zwłoka ani szkoda, gdyż cały zapas 11-milimetrowych karabinów i takich samych rur karabinowych zastanie dla uzbrojenia dwu korpusów zużytkowany. Tysiąc rur dla karabinów z kalibrem 8 milimetrów wypadnie drożej jeno o 2 zł. Sprawa założenia węgierskiej fabryki broni weszła już w stadjum poważniejsze. Przedsiębiorcy zredukowali ilość obstalunków karabinowych, skutkiem czego prawdopodobnie minister wojny będzie mógł, bez obawy narażenia się na zwłokę lub niebezpieczeństwo, poczynić w tym względzie pewne przyrzeczenia.“

* Z Wiednia donoszą, że aresztowany tamże nihilista Jassewicz, który według telegramu, otrzymanego onegdaj, miał być jako niewinnie posądzony puszczony wreszcie na wolność, tak przynajmniej utrzymywała jego żona w liście do dzienników wiedeńskich — ma być nie kim innym, tylko głośnym Hartmanem, sprawcą morderstwa, dokonanego na pułkowniku policji petersburskiej.

* *Nordd. Allg. Ztg.* oświadcza, że rząd niemiecki oczekiwać będzie rezultatów państwowej ustawy przeciw pijaństwu w Austrji, zanim wniesie projekt podobnej ustawy dla Niemiec.

* Brukselski *Nord* oświadcza, że gabinet petersburski świadom jest zupełnie tego, iż potrójny aljans Niemiec-Austrji-Włoch ma na celu niekorzyść Rosji, ale celem zrównoważenia tego wpływu miarodawcze rosyjskie koła uważają za odpowiednie, by Rosja zgodnie z Francją we wszystkich sprawach postępowała nawet bez zawarcia formalnego aljansu. Aljans nie ma tu racji — powiada dalej *Nord*, bo Francja nie daje wcale gwarancji stałego istnienia formy rządu — od wypadku do wypadku więc porozumiewanie się może zastąpić w zupełności aljans.

* *Wileński Wiestnik* za artykuł w sprawie polskiej, który w streszczeniu podaliśmy w n. 296 *Dz. Pol.* otrzymał od naczelnika miejscowej władzy p. Kochanowa, ostrzeżenie, które musiał wydrukować na czele numeru. Opiewa ono:

„Naczelnik kraju, przeczytawszy zamieszczony w n. 213 *Wil. Wiestn.* artykuł, wyrażający bez żadnej podstawy osobiste opinje polityczne autora, zanważył, że podobnego rodzaju rozprawy wielce są niestosowne w takiej gazecie jak *Wil. Wiestn.* i nie odpowiadają prawdziwemu położeniu rzeczy; z tego powodu rozkazać raczył ostrzedz redaktora, aby na przyszłość podobne artykuły w organie miejscowym nie były umieszczane“.

Petersb. Wiedom. donosząc o tem, piszą: Nieostrożny sentymentalizm nowej redakcji *Wil. Wiestn.* w kwestji polskiej otrzymał słuszne upomnienie, inaczej bowiem byłoby to wprowadzeniem w błąd rosyjskiej i polskiej ludności kraju, które przywykły w ciągu 18. lat redaktorstwa p. Pohla widzieć w tej rosyjskiej pogranicznej gazecie: echo rządowych zapatrywań.

* *Petersburskija Wiedomosti* nawymyślawszy co się dało ajencji telegraficznej Wolffa za rozmaite jakoby kaczki puszczane rzekomo w interesie niemieckim z kancelarji na Wilhelmstrasse o spotkaniu cara z cesarzem Wilhelmem, tak wreszcie kończą: „W taki to sposób starają się teraz wytłumaczyć w Berlinie cały ten nieudany zamiar (doprowadzenia do skutku zjazdu) a jak widzimy, nie zupełnie szczęśliwie. Nieszczęśliwie przedewszystkiem dlatego, że w późnej porze roku droga z Kopenhagi do Petersburga możliwą jest tylko kolejami żelaznemi i dlatego kierunek na Berlin jest najnaturalniejszym, nie bacząc na żadne względy polityczne“. A więc tem samem pozwalają *Petersb. Wied.* przypuszczać, że zjazd może przecież przyjść do skutku, choćby jedynie z powodu — późnej pory roku.

* *Presse* donosi z Berlina, że na podstawie nadeszłych z Kopenhagi wiadomości jest zupełne prawdopodobieństwo, że car powracać będzie przez Niemcy i zatrzyma się krótki czas w Berlinie. Sądzą, że nastąpi to około 10-go listopada.

* Słychać, że skoro się dnia 27. listopada zbierze parlament rumuński, zażąda minister wojny prócz wydanych 21 mil. franków, jeszcze 6 mil. franków na dalsze fortyfiacje. Temi dniami miał gabinet rumuński uchwalić ponowne i tym razem ostateczne podjęcie rokowań handlowych z Austro-Węgrami.

* Aresztowany w Warnie Franz, poddany austrjacki, ma być z rodu Czechem a nie Rosjaninem. — W zeszłą sobotę wybierał się książę bułgarski na koncert, dawany przez damy dobroczynności, ale przybył do niego Stambułów, błagając, aby się nie ruszał z pałacu, ajent austrjacki bowiem otrzymał od jednego z konsulatów austrjackich w Rumunji telegram szyfrowany, że przygotowano zamach na księcia.

* *Swoboda* wykazuje, że wypadki z dnia 21. sierpnia r. z. (detronizacja księcia Aleksandra) mogą dać podstawę do wytoczenia procesu karnego Karawełowowi, Cankowowi i Nikiforowi, jako winnym zdrady kraju.

* Kwestja ankiety dla sprawy orderowej w Paryżu będzie oddaną pod zbadanie sekcyj grup lewicy a może walnego zebrania posłów republikańskich, któreby się we czwartek przed posiedzeniem Izby zebrało. Dzienniki konstatują, że w kwestji ankiety nastąpiło uspokojenie.

* Doniesienie „Ajencji Stefani“ ze Stambułu zaprzecza, jakoby Porta uważała Trypolis za więcej niż dotąd zagrożony przez Włochów. Urzędowo zapewniają, że sułtan jest zadowolony z konferencji Crispiego z Bismarkiem, na której zachowanie całości państwa tureckiego postanowiono.

* *Pol. Corr.* donosi o audjencji Nelidowa u sułtana. Reprezentant rządu rosyjskiego miał się przy tej sposobności wyrazić w sposób stanowczy o niezadowoleniu Rosji z obecnej sytuacji i zadaniu inicjatorów jakie cięży na Porcie. O zerwaniu traktatu berlińskiego, nie było mowy; Nelidow utyskiwał, że kwestja bułgarska daleką jest jeszcze od rozwiązania, w czem mu sułtan potakiwał. Pogłoski o kryzis ministerjalnej utrzymują się ciągle. Obok Dżewdeta-paszy obecnego ministra sprawiedliwości wymieniają Riza-paszę jako przyszłego wezyra. Sfery urzędowe zaprzeczają tym wieściom.

* Uchwałę komisji Porty w sprawie bułgarskiej, uważają za uchyloną z powodu, że sułtan sankcji jej odmówił. Szło głównie o to, aby komisarz turecki miał pierwszeństwo przed rosyjskim.

* Lord Lytton otrzymał godność hrabiowską i mianowany został ambasadorem w Paryżu.

* Nowy pojedynek polityczny zajmuje obecnie świat peszteński. P. Waldapfel, inżynier, Węgier z pochodzenia, miał odegrać rolę pośrednika między księciem Ferdynandem a Bułgarami. Gdy wybiła godzina wynagrodzenia oddanych usług, udał się on do hr. Eugenjusza Zichego, który zwrócił się do znanego adjutanta księcia, Laaby, lecz otrzymał od tegoż odpowiedź, iż p. Waldapfel, stał się winnym konszachtów z Zankowistami. Na to pan Waldapfel przesłał p. Laaba obrażający telegram, umieszczony w *Pester Lloydzie*, w skutek czego adjutant ks. Ferdynanda również telegraficznie wyzwał p. Waldapfela. Świadkowie układają warunki pojedynku.

* Na piątkowem posiedzeniu izby posłów wnieśli antisemici następującą interpelację do prezydenta ministrów: W dzienniku rozporządzeń ck. ministerstwa finansów z dnia 22. stycznia 1887 zawarte jest mianowanie księcia Aleksandra Ponińskiego sekretarzem skarbowym a w dzienniku rozporządzeń nr. 27. z 15. lipca 1887 zawartą jest nowa nominacja tegoż samego księcia radcą skarbowym w Tryeście. Otóż fakt ten jest zarówno uderzającym, jak owe szybkie awansowanie p. Dunajewskiego *jun.* i Conrada *junior* starostami, po służbie czterodo pięcioletniej. Zapytujemy więc Ekscelencję, jakiem prawem dzieją się podobne uwzględnienia, podczas gdy inni, wierni państwu urzędnicy nawet po 20 i więcej latach nie mogą osiągnąć wyższej rangi. Ponieważ zaś podobne faworyzowanie synów książąt polskich i każdoczesnych ministrów nigdy i na żaden sposób istnieć nie może w państwie rządzącem się prawami, zapytują więc podpisani: Kiedy zamierza ck. rząd przedłożyć pragmatykę służbową, któraby wszelkim protekcjom raz na zawsze koniec położyła?

Hr. Taaffe nie odpowiedział jeszcze na tę interpelację.

* Risticz konferował z belgradzkim dyplomatycznym zastępcą Porty w sprawie napadów arnautów na terytorjum serbskie, żądając w stanowczej formie od Porty, żeby zarządziła wszelkie potrzebne środki zaradcze, gdy inaczej Serbja nie weźmie na siebie odpowiedzialności za możliwe dla Porty niemiłe następstwa. Nowe oddziały regularnego wojska mają się udać nad granicę serbsko-turecką.

Telegramy „Dziennika Polsk.“

Dębica 30. października. Po spożyciu wspólnego śniadania, urządzonego przez zarząd kolei w Dębicy, o godzinie 11. m. 27. w południe wyruszył dziś pociąg składający się z 16 nowych wagonów z Dębicy do Rozwadowa. Maszyna przybrana festonami z zieleni, flagami o barwach kraju i państwa. Pociągiem jechali radca rządu Sladkowski, inspektorowie Elsner i Buresch, kierownik budowy Haunold, nadinżynier Heppe, wielu innych i dziennikarze. Odjeżdżający pociąg żegnała na dworcu licznie zebrana publiczność.

Rozwadów 30. października. Cała trasa kolejowa przecina okolice piękne i zaludnione; wszędzie widać gospodarstwa wiejskie schludne. Teren tej nowej linji jest równy do Tarnobrzega, dalej nieco górzysty. Budowa linji była w ogóle łatwa, przyznać też trzeba, że została nader starannie wykonana, szczególnie, gdy się zważy pospiech z jakim ją budowano.

Na wszystkich stacjach oczekiwało pierwszy ten regularny pociąg mnóstwo publiczności. Bardzo wiele osób prywatnych po drodze przyłączało się do pociągu. W Mielcu wsiadł do pociągu starosta Kraus, w Chorzelowie przybył na stację Jan hr. Tarnowski z rodziną, w Chmielowie wielu włościan w strojach świątecznych, na stacji w Tarnobrzegu oczekiwał na pociąg marszałek krajowy hr. Tarnowski z całą rodziną i niezliczone tłumy włościan. W ogóle panował ruch niezwykły, tem mniej spodziewany, że otwarcie kolei dopiero wczoraj późnym wieczorem zapowiedziano.

Za Tarnobrzegiem podano do wagonu objad na 14 nakryć.

Z Tarnobrzega do Rozwadowa przebiega kolej niemal same okolice lesiste.

W Rozwadowie przywitano pociąg muzyką i wystrzałami z moździerzów. Dworzec iluminowany był lampionami różnobarwnemi a na peronie zebrały się tłumy publiczności. Miejscowy notarjusz p. Martynowicz powitał przemową radcę i dyrektora Sladkowskiego, dziękując za pospiech i otwarcie kolei.

Miasto z tej okazji dało w sali kolejowej piękny bal, na który przybyła inteligencja miejscowa i goście, którzy przyjechali pociągiem. Jutro rano osobnym pociągiem wyjedzie radca Sladkowski wraz z urzędnikami i dziennikarzami do Nadbrzezia i Sandomierza; powrót nastąpi wieczorem osobnym pociągiem do Dębicy.

Cała przestrzeń nowej kolei wynosi 108 kilometrów. Budynki stacyjne skromne, ale wykonane pięknie. Roboty przeważnie krajowców.

Wiedeń 30. października. Wóz rozwożący wodę sodową najechał wczoraj na Seilerstatte na księżnę Adamowę Sapieżynę i powalił ją na ziemię. Koła przeszły przez dolną część korpusu, pozostawiając ciężkie uszkodzenia. Księżnę odniesiono natychmiast do pobliskiego domu, gdzie przywołani lekarze udzielili pierwszej pomocy, poczem odwiezioną została do „hotelu arcyks. Karola,“ w którym mieszka. Księżna obchodziła wczoraj właśnie 57 rocznicę urodzin. We wszystkich kołach towarzystwa tutejszego obudził wypadek współczucie.

Praga 30. października. Dzisiaj odsłonięto na Kohlmarkt tablicę pamiątkową ku uczczeniu Mozarta.

Strakaty w mowie wygłoszonej podczas tej uroczystości, wzywał do zgody z Niemcami.

Berlin 30. października. Minister wyznań Gossler otrzymał od następcy tronu własnoręczne pismo, w którem donosi, że znajduje się w niemal całkiem zadowalającym stanie zdrowia. W środę przyjmie następca tronu odwiedziny króla włoskiego.

Belgrad 30. października. Porozumienie Risticza z radykałami przyszło do skutku i grożąca krizis ministerjalna została na razie usuniętą. O zjeździe w Pirocie lub tegoż okolicy króla Milana z księciem Bułgarji nic nie wiadomo w sferach rządowych.

Warna 30. października. Uwięziony tu został niejaki Franz rosyjskiego pochodzenia a poddany austrjacki, który dążył do Sofji, celem wykonania zamachu na osobie ks. Aleksandra a to zapomocą piekielnej maszyny. W śledztwie zeznał, że pieniądze na ten cel otrzymał od pewnego Bułgara, adwokata, który niedawno powrócił z Odessy.

Paryż 31. października. Pogłoskom o rzekomej chorobie Grevy'ego zaprzeczają stanowczo.

Dortrecht 30. października. Hrabia Paryża wraz ze świtą odjechał wczoraj.

Paryż 30. października. Panuje tu zamięszanie nie do opisania. Grevy jest do żywego dotknięty przyjęciem przez izbę nagłości wniosku, by wysadzić ankietę dla sprawy orderowej, chociaż wyraził się był, że uważać ją będzie jako przeciwko sobie wymierzoną. Grevy powołał do siebie prezydenta ministrów oraz prezesa obu izb. Wszyscy trzej starali mu się przedstawić, że cała ta sprawa nie daje dlań powodu do dymisji, która wywołałaby najsmutniejsze następstwa.

Grevy przyrzekł jeszcze nie robić żadnego kroku stanowczego, ale zastrzegł sobie wszelką swobodę, gdyby izba wybrała ankietę. Tak monarchiczne jak też nieprzyjedname dzienniki nazywają Wilsona po prostu oszustem.

Petersburg 30. października. Coraz bardziej stanowczo mówią tu o zjeździe cara z cesarzem Wilhelmem około połowy listopada.

Dziennikarstwo przepowiada jako rzecz pewną upadek gabinetu francuskiego, który ustąpi miejsca ludziom energiczniejszym.

Petersburg 30. października. Dalsze kierownictwo *Moskiewskich Wiedomosti* po śmierci redaktora Katkowa powierzono na lat 6 byłemu sekretarzowi redakcji Petrowskiemu.

Stambuł 30. października. Adrjanopolskiego metropolitę prawosławnego skłoniła ta okoliczność do zwrócenia się ku carowi z prośbą o pomoc przeciw misjonarzom katolickim, że w okolicy Adrjanopola niedawno trzy wsie zbiorowo przeszły na łono Kościoła rzym.-kat.

Wiedeń 30. października. Giełda dzisiejsza notuje kredyty 280·90.

Praga 31. października. Przeciw powracającym z Wiednia członkom klubu czeskiego zamierzano urządzić na dworcu demonstrację. Policja jednak przeszkodziła.

Wiedeń 31. października. Cesarz odjechał dzisiaj na kilkudniowy pobyt do Goedoelloe.

Medjolan 31. października. Królowa towarzyszyć będzie królowi do Baveno, gdzie mają odwidzić niemieckiego następcę tronu.

Berlin 31. października. Stan zdrowia cesarza nie polepszył się.

Wiedeń 31. października. Giełda zbożowa: Pszenica wios. 7·57. Owies wios. 5·98. Na inne produkta nie ma popytu.

Wiedeń 31. października. Zeszłego tygodnia uwięziono tu czterech młodych Rosjan za grę hazardową między nimi syna petersburskiego oberpoliemajstra. Mieli oni powygrywać od tutejszej młodzieży arystokratycznej bardzo znaczne sumy.

Wiedeń 31. października. Targ na bydło. Przypędzono 3771 wołów, z tych 990 z galicji. Cena 53 do 57 a za wyborowe nawet 61.

Przyjechali do Lwowa

dnia 31. października 1887 r.

HOTEL ŻORŻA. S. Cieński, z Okna. J. br. Romaszkan, z Horodenki. W. Czaykowski, z Medwedowic. H. br. Tarnowski, z Sniatynki. W. Niezabitowski, z Łanek. Z. Obertyński, z Cieląża. A. Retezar, z Wiednia. H. Jodko z Podola ros. W. dr. Lisowski, z Krakowa. J. br. Wodzicka, z Olejowa. W. Weber, z Reichenbergu. H. hr. Zamoyski, z Wysocka. S. Homolacz, z Krakowa. M. Wolański, z Paszowki.

HOTEL FRANCUSKI. E. Sirko, z Czerniowiec. C. Hölzendorf, z Wiednia. E. Rozwadowski, z Wiązowy. G. Janowski, z Firlejówki. J. Gnoiński, z Krasnego. H. Fischer, z Hagen. W. Gedrowicz, z Rosji. W. Wołodkiewicz, z Dobrowody. J. Riess, z Krakowa. N. Krongold, z Krakowa. P. Müller, z Wiednia. L. Hahn, z Saaz. W. Lechowski, z Drohobycza.

HOTEL ANGIELSKI. W. hr. Olizar, z Olszanicy. W. Ciechoński, z Gorlic. R. Iwowkowicz, z Szaregrodu. J. Mars, z Limanowy. A. Łokuciejowski, z Łukawicy. Dr. R. Adamski, z Jasła. T. Kowalski, z Potutor. J. Dankiewicz, z Stanisławowa. T. Romanowicz, z Krakowa.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 31. Października 1887.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego		
Kolei galicyj. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	211 75	214 75
" lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	222 —	224 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	281 —	286 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	211 —	216
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	99 50	100 50
Banku hip. galic. 5-pr. w. a. wylos. z 10 pr. prem.	102 50	103 50
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	95 50	96 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a.	100 60	101 60
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	95 25	96 25
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe 37 l.	100 60	101 60
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los 41 i pół	91 70	92 70
Tow. kred. yt. gal. 4 i pół proc. w. a. ekres. 52 l.	95 50	96 50
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. 56 l.	91 —	92 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 5% w. a. w likwid.	51 —	54 —
" " " $2^1/_2$% " w. "	45 —	48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 —	105 —
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100	101
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	108 50	105 50
Pożyczka " " 1883 $4^1/_2$% w. a.	93 50	95 —
Losy.		
Miasta Krakowa	18 75	20 75
" Stanisławowa	32 —	35 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 82	5 92
Dukat cesarski	5 88	5 98
Napoleondor	9 87	9 97
Półimperiał	10 24	10 34
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
" " papierowy	1 09	1 11
100 marek niemieckich	61 25	61 85

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 31. Października 1887 r. (godz. 1 min. 40 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	22 —	22
" węgierskie banku kredytowego	286	286 50
" Banku anglo-austrjackiego	109 75	109 50
" Unionbanku	211 —	211 25
" kolei Karola Ludwika	213 —	212 90
" kolei północnej	256 —	256 —
" kolei południowej (Lombardy)	86 —	87 —
" kolei Alföldzkiej	179 —	179
" kolei państwowej	222 40	223 90
" kolei Lwów-Czerniowieckiej	222 50	222 —
" kolei węgiersko-północno-wschodniej	161 50	161 50
Losy komunalne wiedeńskie	129 —	129 30
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	61 —	—
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 25	103 80
Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal)	173 50	178
Losy regulacji Cisy	123 25	123 25
Akcje Banku dla krajów koronnych	224 25	225 —
Renta węgierska złota 4 proc.	99 77	99 80
Akcje Bankvereinu	91 50	91 25
Rosyjski rubel papierowy	1 11	1 11
Losy premjowane węgierskie	123 —	123 —
Akcje kredytowe	281 50	281 50
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	—
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	9 91	9 91
Berlin, dnia 31. Października 1887 r. (godz. 5 min. 35 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	m. 1 80	m. 1 80
Akcje austrjackie kredytowe	457 —	459
Akcje kolei Karola Ludwika	86 50	86 75
Austrjackie banknoty	162 75	162 75
Akcje kolei południowej (Lombardy)	148	148
Rosyjskie pożyczki wschodnie	53 70	54 —

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 20. Października 1887.	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany	Pociąg lokalny
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	5·50	9·27	11·35	7·06
Z Podwołoczysk	10·24	8·05	8·50	
Z Podwołoczysk na Podzamcze	10·10	2·28	3·19	
Z Czerniowiec	10·03	3·35	3·30	
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławocznego		4·35		
Z Chyrowa, Stryja		8·59		
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna		1·35		
Z Bełzca [Tomaszowa]			4·22	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	10·44	6·10	4·6	8·10
Do Podwołoczysk	6·1[illegible]	[illegible]	12·35	
Do Podwołoczysk z Podzamcza	6·22	10·5	1·09	
Do Czerniowiec	6·20	[illegible]	12·22	
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna		11·47		
Do Stryja, Chyrowa		3·04		
Do Stryja i Ławocznego		6·30		
Do Bełzca [Tomaszowa]			9·16	
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	9·34	6·35	3·20	
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	8·26	5	0·20	

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczór do 5-tej i m. 59 rano.

Przewodnik po Lwowie.

MUZEUM ZAKŁADU NAR. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10-tej do 1-szej przed południem od 3-ciej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE w ratuszu codziennie od godziny 9-tej do 6-tej: wstęp w poniedziałek 50 ct., w inne dnie 30 ct., w niedzielę i święta wstęp wolny.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej l. 18. Wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 ct., w niedzielę i święta 15 ct.

BIBLJOTEKA UNIWERSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzedniem zgłoszeniu się u zarządcy gmachu.

P. T. Posiadaczom

wylosowanych i 1. Listopada r. b. płatnych obligacyj indemnizacyjnych, jakoteż posiadaczom wylosowanych jeszcze niepłatnych, lub dawniej już płatnych listów zastawnych, radzimy zamianę, lub zakupno

obecnie nadzwyczaj tanich

$4\frac{1}{2}$% Listów zastawnych

Towarzystwa kredytowego ziemskiego

lub

$4\frac{1}{2}$% Listów zastawnych

Galicyjskiego Banku Krajowego.

Rzut oka na spis kursów okazuje, o ile te papiery są tańsze od listów zastawn. 4 i pół prc. innych prowincyj.

Z powodu nabycia wielkiej ilości powyższych Listów zastawnych jesteśmy w stanie sprzedawać takowe **po najtańszym kursie.**

Zlecenia z prowincyj wykonujemy bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

Sokal i Lilien

Dom bankowy i Kantor wymiany.

Z powodu słabości właściciela jest zaraz albo od 1. stycznia 1888

Fabryka wyrobów glinianych itp.

z 6 morgami ornej ziemi (z chmielarnią i mieszkaniem z ogródkiem) **do sprzedania, zamiany** na jakąś własność, albo **wydzierżawienia.** Inwentarz sam fabryczny wynosi około 20.000 zł. Stosunki bardzo korzystne. Bliższa wiadomość u firmy protokołowanej Babice nad Sanem przez Przemyśl.

1830 *Zarząd Fabryki.*

Towarzystwa

Liebig

WYCIĄG MIĘSNY.

10 złotych medali i dyplomów honorowych.

Prawdziwy tylko wtedy, jeżeli na etykiecie znajduje się podpis w **niebieskim** kolorze.

Centralny skład Towarzystwa Liebiga dla Austrji-Węgier:

KAROL BERCK, c. k. austr. nadw. dostawca w WIEDNIU,

I. Wollzeile 9.

Do nabycia we wszystkich większych handlach towarów kolonialnych, łakoci i towarów aptekarskich, tudzież w aptekach. 709

JADWIGA KUŁAKOWSKA

ze Lwowa, otworzyła 1630

PRACOWNIĘ SUKIEŃ DAMSKICH

w Stryju

(przy ulicy Kolejowej, w domu Wgo Janiszewskiego)

i wykonuje wszelkie zamówienia według wzorów francuskich.



=|| Vier Sprachen in „Einer" Zeitung! ||=

=|| Ein Schatz für jede Bibliothek als „Zeitspiegel". ||=

Gaertner's Internationale Humoristische Revue.

Perlen des Humors

der deutschen, französischen, englischen u. italienischen Tagesliteratur, in der Originalsprache aus mehr denn 200 Zeitungen etc. gesammelt. Breimal monatlich 16 Seiten Gross-Folio.

Preis incl. Zusendung: pro Jahr 8 fl., halbjährig 4 fl.

Salon-Ausgabe: Superfeines Papier mit eleganter Sammel-Mappe pro Jahr 12 fl., Quartal 3 fl.

Redaction und Administration: Wien, Giselastrasse 4.

Bestellungen durch alle Postämter

SOLITER wyleczenie niezawodne *w dwóch godzinach* przez użycie *Globules Secretana* apt. uwień. nagrodą. Środek niezawodny, przyjęty w szpitalach Paryzkich. *Globules Secretan* usuwają wszelkiego gatunku robaki u ludzi i zwierząt domowych.

UWAGA. *Znakomite powodzenie* Globules Secretan *dało powód do licznych podrabiań, których chorzy starannie unikać powinni.*

We Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, i Wewiorskiego.

Mis Emily Reisner

Pierwszy i najlepiej renomowany wiedeński instytut guwernantek

718 (założony w r. 1860)

obecnie: **Wiedeń.** Stadt, Rauhensteingasse Nr. 8, (Mozarthof)

poleca sumiennie: Wychowawczynie, nauczycielki dla pensjonatów i szkół, biegłe w językach i muzyce; Towarzyszki, bony, zręczne pokojowe,—Północno-Niemki, Angielki, Paryżanki i Szwajcarki poleca **Mrs Emily Reisner,** obecnie I. Rauhensteingasse Nr. 8, Wien.

SKŁAD KAWY Artura Kościckiego

pod godłem: 1791



we Lwowie, Chorążczyzna l. 22, otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej **świeży transport gruboziarnistej wyśmienitej kawy** i sprzedaje takową po **cenie hurtownej** we Lwowie zł. 2 —, i na prowincji $4\frac{1}{2}$ kilo zł. 10·10 ct.

Odbiorcom nad 50 kilo opust

Piwo Pilzneńskie

tylko prawdziwe za najlepsze uznane na beczki, litry i flaszki, sprzedaje i poleca

Handel Delikatesów

ST. WOJCIECHOWSKIEGO

róg ulicy Akademickiej i Chorążczyzny l. 6.

1 flaszka ½ litrowa dobrze odstałego Piwa Pilzneńskiego tak do zwykłego picia jakoteż i do kuracji kosztuje 17 ct. i 5 ct. kaucja na flaszkę, 1 litra z beczki tego samego 34 ct.

Dla P. T. amatorów WINA

polecam wyśmienite 1792

WINO STOŁOWE, litr 44 ct.

---

20 parcel do sprzedania

przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Szopena, Moniuszki i Kazimiorzowskiej. 1753

Bliższe informacje udziela właściciel p. Emil Bertemilian Brajer.

Pisarz gospodarczy

posada zaraz do obsadzenia; zgłoszenia z rekomendacjami przesełać do Zarządu Staregosioła, poczta Oleszyce, — ukończeni uczniowie szkoły niższej gospodarczej w Dublanach mają pierwszeństwo. M.

Popłatny zarobek. 797

Poszukujemy pewnych osób do sprzedaży prawnie dozwolonych losów premiowych za **wysoką prowizją ewentualnie stałem wynagrodzeniem.**

Stołeczne towarzystwo Kantorów wymiany

ADLER i Spółka Budapeszt.

Karol Bałłaban

we Lwowie

pod **„Złotym Kogutem"**

ulica Halicka l. 23,

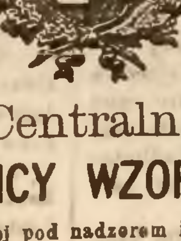
polecam

Swieży transport chińsko-rosyjskiej HERBATY

pół kilo	Congo cesarski	zł. 2·—
pół „	Familijnej	3·—
pół „	Melange de Moskau	4·—
pół „	Imperial	5·—
pół „	wysiewków własn. wysiewu	1·70
pół „	„ sprowadzanych	1·50

Herbaty ciemno naciągają, są woni nader przyjemnej i wystarcza kupiasta łyżeczka na dwie szklanek wyśmienitej herbaty. 1807

WI NA



butel kowe

z król. węg.

Centralnej

PIWNICY WZOROWEJ

zostającej pod nadzorem i kontrolą

król. węg. ministerstwa handlu

Białe i czerwone,

stołowe, deserowe i kuracyjne

poleca

wyłączny zastępca dla Galicji

ST. MARKIEWICZ

we Lwowie.

Cenniki szczegółowe na żądanie chętnie nadesłane zostaną. 1802

Herbata z Brodów!

Od dawien dawna znana ze swej dobroci i zapachu prawdziwa

Herbata Rosyjska

w handlu

Władysława Adamowicza

w Brodach 1841

funt bardzo dobrej . .	zł. 1·—
funt najlepszej . . .	zł. 2·40

Herbata z Brodów!

MAGAZYN

A LA VILLE DE PARIS

poleca 1777

NOWOŚCI

na sezon jesienny

jak

krawatki, rękawiczki, kapelusze twarde Habiga i miękie angielskie, czapki, pledy i kocyki, surduty i kamizelki angielskie do polowania, chustki francuskie i szelki

oraz

Wszelkie inne nowości w ogromnym wyborze

po powrocie z podróży.

Gabryel Stark.

L. Marek

Lwów, Rynek liczba 9.



GŁÓWNY SKŁAD 1801

FORTEPIANÓW, PIANIN i ORGANÓW.

Wyłączne zastępstwo Bösendorfera i Heitzmana Gwarancja na lat 10. Sprzedaż także na raty miesięczne po 15 złr.

Największa Wypożyczalnia.

Pierwsza konces. **Szkoła Muzyczna.** Nauka gry na fortepianie w III. oddziałach od początków do wydoskonalenia. Nauka śpiewu solowego. Prospekt w szkole.

PAPIER WLINSI

Najznakomitsi lekarze zalecają PAPIER WLINSI przeciw **kaszlom, katarom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, bolom w krzyżach, gośćcowi** i t. p. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i pozostawia tylko lekkie świerzbienie.

W Paryżu u fabrykanta pana Wiolin i Spółka na ulicy de Seine Nr. 31. 543

Dostać można w Krakowie w aptekach pp.: Trauczyńskiego, K. Wiszniewskiego W. Redyka i Siedleckiego. We Lwowie u pp.: Mikolascha, Wewiórskiego i Beisera.

We Lwowie skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA, i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.

się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie

PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez Ch^les FAY, Fabrykanta Perfum

PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Uważam sobie za obowiązek powiadomić Czytelników („Dziennika Polskiego", „Gaz. Lwowskiej" itd.), że złożywszy z dniem 1. października b. r. dyrekcję zakładu -rządowego w Owinskach i nabywszy na własność

ZAKŁAD LECZNICZY w KOWANÓWKU

pod **Obornikami w W. ks. Poznańskiem**

przyjmuję na kurację chorych płci obojej dotkniętych zboczeniami umysłowemi i cierpieniami nerwowemi.

Zakład w Kowanówku poczyna z dniem 1. bieżącego miesiąca 31. rok swego istnienia. Położony w zdrowem miejscu i pięknem otoczeniu, zaopatrzony we wszystkie środki terapeutyczne, któremi się psychiatrja i newropatologja dzisiaj posługuje, urządzony z wygodami i komfortem zapewnić może zakład powierzonym mu chorym tak pod względem leczniczym, jak pod względem ogólnego dobrobytu najkorzystniejsze warunki.

Mam nadzieję, że, jak przed laty, zaszczyci mnie i teraz publiczność zaufaniem, na które nie omieszkam godnie odpowiedzieć.

Kowanówko, 15. października 1887.

1829 Dyrektor ***Dr. Karczewski.***

„Tanningene" Czerny'ego

jest najlepszym, wolnym od ołowiu, nieszkodliwym

Środkiem do farbowania włosów

siwych, białych, rudych i w ogóle niemiłej barwy na głowie, brodzie, również brwi, tak, że za jednorazowem tylko użyciem przybierają natychmiast nienagannie lśniącą, **brunatną** lub **czarną** barwę naturalną, której ani mycie mydłem, ani gorąca kąpiel zetrzeć nie zdoła.

Cena 2 złr. 50 ct.

„Orientalne mleko różane" Czerny'ego

czyni płeć tak delikatną, tak lśniąco białą

i młodzieńczo świeżą,

że żaden inny środek nie może sprawić tego; znakomity środek na **plamy, piegi, wągry, czerwoność twarzy, opalenie,** w ogóle na wszystkie nieczystości skóry; usuwa każdą płeć żółtą lub brunatną i zastosowuje się równie dobrze do wszystkich części ciała (wcale nieszkodliwe)

1 złr.

Mydło balsaminowe do tego 30 ct.

ANTONI J. CZERNY, Wiedeń, Wallfischgasse Nr. 5.

(w pobliżu c. k. opery nadwornej).

Skład we Lwowie u Zygmunta Ruckera, apt. (apteka pod „Srebrnym Orłem", poleca) w **Przemyślu** u Wł. Nahlika, apt.; w **Kopyczyńcach** u M. Redera, apt.; w **Krakowie** u W. Redyka apt.; w **Czernjowcach** u Altha c. k. apteka obwodowa; w **Opawie** u Klementyna Pohl, parfumerja Oberring 8, oraz w wielu innych renomowanych aptekach i parfumerjach.

Prawdziwe **tylko** zaopatrzone nazwiskiem **Antoni J. Czerny!** Dokładne prospekty wszystkich mych wyrobów przesyłam gratis i franco.

Proszę anons ten zachować według okolicznościowej potrzeby, ponieważ tylko rzadko okazuje się. 740

Do trwałego i taniego malowania dachów blaszanych i gontowych, bram, sztachet, parkanów, mostów, budynków drewnianych i murowanych, **tańszy jak farby olejne**

Patentowany lakier na dachy

czerwony, popielaty i żółty,

dalej do konserwowania i zapuszczania drzewa budulcowego i do malowania dachów

Teer drzewny, Maź pogazowa, Carbolineum, Szkło wodne (Wasserglas), Antimerulion środek przeciw grzybom,

Tekturę do pokrywania dachów,

Gwoździe do tejże, Cement, Gips,

Szczotki i pendzle do malowania

poleca taniej jak wszędzie 1440

Alojzy Hübner, Lwów

specjalny skład farb i artykułów gospodarczych

ul. Karola Ludwika l. 13, (dawniej cukiernia Rotlendera).

Przy znaczniejszych robotach jak: malowaniu dachów kościelnych, synagog lub większych budynków, także przy pokrywaniu dachów „tektura" polecam pewnych i tanich robotników, udzielam wszelkiej informacji i daję gwarancję za dobre wykończenie roboty.

Specjalne cenniki na żądanie gratis i franco.

Ł. 5004/87. 1840

Obwieszczenie.

Gmina miasta Sambora licząca 13.500 mieszkańców a mająca stałej załogi wojskowej przeszło 600 ludzi, z siedzibą c. k. komendy rezerwowej i werbowniczej, tudzież c. k. Sądu obwodowego, c. k. powiatowej Dyrekcji Skarbu, c. k. Starostwa, c. k. wyższego gimnazjum, szkoły wydziałowej męzkiej i szkoły żeńskiej, wydzierżawi propinację piwną, miodową i wódczaną wraz z dodatkiem gminnym, tudzież lokal na ten cel przez gminę wynajęty, jak niemniej realność w ogrodzie miejskim najwięcej ofiarującemu na lat trzy od 1. stycznia 1888, począwszy przez publiczną licytację a to albo wszystkie przedmioty razem, albo też każdy przedmiot z osobna.

Cena wywołania rocznego czynszu ustanawia się:

I. za całą propinację:

a to a) za wyłączne prawo wyszynku wraz z lokalem i realnością w ogrodzie miejskim	21157 złr.	20 ct.
b) za prawo poboru dodatku do podatku gminnego	14954 „	80 „
Razem	36112 złr	— ct.
II. za propinację wódczaną a to za wyłączne prawo wyszynku wraz z lokalem	15192 złr.	— ct.
b) za prawo poboru dodatku do podatku gminnego	7296 „	— „
Razem	22488 złr.	— ct.
III. a) **za propinację piwną** . .	8742 złr.	— ct.
b) za prawo poboru dodatku gminnego od piwa . . .	4370 „	— „
Razem	13112 złr.	— ct.
IV. a) za prawo propinacji miodowej . .	175 złr.	— ct.
b) „ „ poboru dodatku gminnego od miodu	87 złr.	— ct.
Razem	262 złr.	— ct.

V. Za realność w ogrodzie miejskim 250 złr.

Licytacja ta odbędzie się dnia **16. listopada 1887** od godziny 10. przed południem a to ustnie lub za podaniem pisemnych ofert, które ostatnie tylko do godziny 12. w południe przyjmowane będą. Wadjum wynosi 10% ceny wywołania. Warunki licytacji przejrzeć można w tutejszej registraturze.

Sambor, dnia 14. października 1887.

Dr. Budzynowski.

NOWOŚĆ!

R. DITMARA c. k. kraj. uprzyw. fabryczny skład lamp we Lwowie plac Marjacki

poleca:



METEOROWE LAMPY

najnowszej konstrukcji

przewyższające w sile światła wszelkie dotychczas przez konkurencję polecane palniki.

Do nabycia w moich składach:

w Wiedniu, w Pradze, w Peszcie, we Lwowie, w Gracu, w Tryjeście, w Berlinie, w Medjolanie, w Warszawie, w Monachjum i w Bombaju.

Rysunki wysełam po doniesieniu mi rodzaj lampy gratis i franco.

Wyłączna sprzedaż „R. Ditmara niewybuchowego petrolu." — Skład podwójnie rafinowanej nafty salonowej i gospodarskiej.

Telefon nr. 226. 1810

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po $1\frac{1}{2}$ centa od wyrazu.

Posadę kasjera, rachmistrza, kontrolora lub buchaltera przyjąć pragnę od 1. stycznia lub 1. marca 1888 na ordynarję. F. L. M. K. post. rest. Dubiecko lub Trembowla. 444

Młody człowiek, 27 lat, poszukuje zajęcia jako magazynier, rachmistrz lub t. p. do fabryki lub innych zakładów. Włada językami polskim, ruskim i niemieckim tak ustnie jako i pisemnie. Adres: A. K. 10 poste restante Lwów. 443

Za przesłaniem 50 ct. w markach udzielam porady prawnej we wszelkich wypadkach sądowych, finansowych lub politycznych. Listy pod adresą: Dr. Adolf w Radczu, koło Stanisławowa.

Rutynowany Ekspedytor-telegrafista z kaucją poszukuje umieszczenia. Adres: Administracja „Dzien. Polsk."

Bilety wizytowe, zaproszenia, dyplomy, plany, etykiety kupieckie i t. p. wykonuje po niskich cenach Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszlaka we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 9.

Zdolni ajenci znajdą natychmiast umieszczenie u firmy: G. Neidlinger, we Lwowie, ul. Kopernika pod l. 2. 430

Poszukuje się osoby zdolnej w robotach kobiecych i w gotowaniu. Bliższa wiadomość ulica Pańska l. 7, I. piętro.

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

4, 3, 2 pokoje z przynależnościami, **pokoje kawalerskie, sklepy,** przy ulicach Brajerowskiej, Kazimierzowskiej, odnajmuje Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera, Kazimierzowska 37. 432

Dobrze rentujący się sklep do sprzedania. Wiadomość w Biórze Mittiga, Sykstuska 2. 442

Ulica Kalecza l. 14, 3 pokoje, przedpokój, kuchnia, I. piętro z balkonem; 2 pokoje z kuchnią; sklep, kuchnia, pokój. 438

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.